

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łowiu:

miesięcz. 1 zł, 22 krotką dost. do domu st. 1-20

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct, 22 krotką wysyłką 16 zł,

kwartalne 8 zł, 80 ct.

miesięcz. 1 zł, 10 ct.

W Niemczech: miesięcz. 1 zł, 60 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Dołączonych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pierwszy albo pierwszy miesiąc 10 ct.
nadesłane wiersz garbunowy 40 ct., miesięcz.
ogłoszenia za wyjątkiem 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

W Łowiu: Na prowincyi

wydania razowego 2 ct. 3 ct.

tygodniowego 4 ct. 5 ct.

oba wydania razom 4 ct. 5 ct.

Reklamsów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chłapczyńskiego 1. 17.

TELEFON 341.

Sytuacja.

Pojawiło się wreszcie nazwisko. Tym, któremu bar. Chlumecky miał torować drogę, jako przyszłemu prezydentowi ministrów po naj... krótszem życiu gabinetu hr. Thuna, ma być hr. Aehrenthal, ambasador austriacko-węgierski na dworze petersburskim.

Wiadomość ta ma za sobą bardzo wiele prawdopodobieństwa. Nazwisko hr. Aehrenthala słyszeliśmy wspominane już wtedy, kiedy o audyencyi bar. Chlumeckiego w Ischlu jeszcze mowy nie było — i kiedy jeszcze opozycyjne wichry nie były tak gwałtowne, jak później po cukrowym rozporządzeniu hr. Thuna.

Uważamy tę wiadomość jako prawdopodobną — z wielu powodów. Przedewszystkiem hr. Aehrenthal jest zupełnie *homo novus* — nie tylko w zaburzeniach i waśniach ostatnich lat nie brał żadnego udziału i żadnej w nich nie ponosił winy i żadnej strony nie mógł przeciw sobie oburzyć czy zniechęcić — ale też *homo novus* w tem znaczeniu, że wogóle w sprawach wewnętrznej polityki austriackiej nigdy nie brał udziału i do żadnego stronnictwa nie należy. Jego karyera była dotąd ściśle dyplomatyczna — w ministerstwie spraw zagranicznych i w poselstwach. Skutkiem tego wniosłby on do rządu to, co reprezentuje hr. Gołuchowski — w imię czego minister spraw zagranicznych nie od dziś czyni w właściwym miejscu przedstawienia, że dalej tak iść nie może, jak obecnie — w imię czego oświadczył ostatnimi czasy, że ministrowie wspólni nie staną przed delegacją austriacką, nie wybraną prawidłowo, legalnie, albo wybraną tylko częściowo — wniosłby do rządu przedewszystkiem ideę całości, interesów monarchii całej, jej mocarstwowego stanowiska, tego wszystkiego, co od dłuższego już czasu wielkim głosem woła o porozumienie i pojednanie.

Te motywy z pewnością dziś już działają w miejscu rozstrzygającym z taką siłą, że one spowodowały ostatnie przejścia, one wywołały powołanie Chlumeckiego do Ischlu i jego inicjatywę w konferencji wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, co *Czas* przed dwoma dniami jako ciężki błąd potępił. Powołanie hr. Aehrenthala byłoby znakiem wzmocnienia wpływu hr. Gołuchowskiego — a jako takie odpowiada rzeczywistej sytuacji w Wiedniu.

Jakie są polityczne przekonania hr. Aehrenthala — jaka jego wierność zasadom konstytucyjnym — jakie zapatrywanie na parlamentaryzm i potrzebę nie tylko utrzymania go, ale podniesienia i wzmocnienia — tego nie wiemy. Ale okoliczności, wśród których wszedłby on do rządu, są tego rodzaju, że nie następczą powodu do obaw. Korona pomimo przykrych doświadczeń ostatnich lat, dotąd stale się opiera pokusom ze strony tych, którzy doradzają „machnąć“ — i właśnie to jej usposobienie wytwarza sytuację, która zmusza do oglądania się za następcą hr. Thuna. Kierujący męż stanu, hr. Gołuchowski, od początku stoi wiernie na zasadzie konstytucyjnej i w tym duchu spełnia swój obowiązek doradcy. Hasłem nowego rządu musi być —

przywrócenie parlamentu, wzmocnienie parlamentaryzmu i na inną drogę nie będzie mógł wejść przyszły prezydent ministrów, czy nim będzie hr. Aehrenthal, czy kto inny.

Inaczej rozwiązuje przesilenie chrześcijańsko-socyalna *Reichspost*. Donosi ona, że w konserwatywnych kołach szlacheckich, zbliżonych do hr. Thuna, mowa jest o projekcie nadania katolickiej partii ludowej wśród większości wybitniejszego znaczenia i wzmocnienia jej stanowiska przez to, żeby do gabinetu wszedł jeszcze drugi obojętne Dipaulego, członek tej partii. Ale byłoby to zależne od pewnych zmian w obecnej konstelacji stronnictw, które pozostają w związku z misją Chlumeckiego. Otóż w tej kombinacji wymieniają obecnego prezydenta Izby poselskiej dra Fuchsa, jako „den kommenden Mann“ w najpełniejszym politycznym znaczeniu tego wyrazu — a motywują to niemieckim charakterem katolickiej partii ludowej, która ma tworzyć pomost do umiarkowanych grup niemieckiej lewicy, tudzież zaufaniem, jakiego zażywa dr. Fuchs wśród stronnictw prawicy. To wszystko znaczyłoby przesunięcie rządu hr. Thuna bardziej niż dotąd na stronę niemiecką, z oparciem się głównie o katolicką partię ludową. Wiele prawdopodobieństwa kombinacja ta nie ma.

Socjaliści gotują się do obstrukcyi, celem przeszkodzenia wyborowi delegacyi. Przywódca ich dr. Adler oświadczył na jednym zgromadzeniu socjalno-demokratycznym w Wiedniu, że parlament jest dla rządu niezbędny, ze względu na wybór delegacyi — że zatem po dokonaniu wyborze może rząd postów rozpędzić. Dlatego musi się przeszkodzić wyborowi delegacyi. Nie idzie o to, aby parlament uczynić niezdolnym do uchwał i do pracy, ale przeciwnie, żeby go zachować. I w tym celu „musi opozycja wybór delegacyi mieć w ręku jako zastaw“.

Listy paryskie.

Paryż, 1 września.

(Rady departamentowe. — Główny temat ich obrad. — Adresy do prezydenta ministrów i ich republikański nastrój. — Obojętność względem wniosku zwołania Izby. — Kwiatek militarysty: zamordowanie pułkownika Klobba i kilku jego towarzyszy przez kapitana Vouleta).

Co roku zbierają się w końcu sierpnia rady departamentowe. Rok temu donosiłem szczegółowo o życzeniach i uchwałach przez nie wypowiedzianych; zajęcie sprawami społecznymi było widoczne w ogromnej ich większości. Dziś proces Dreyfusa odwrócił i ich uwagę od tych pytań.

Nie dziwnego, że tak się stało. Lecz gdy rozejrzemy się w ich postanowieniach tegorocznych, w ich adresach do rządu, spostrzeczemy, że pod względem cech ogólnych, są one i dziś sympatyczne. Rady pochwalają postępowanie rządu Waldeck-Rousseau'a i wyrażają mu swe uznanie w tej myśli, że tylko

po skończeniu palącej sprawy w Rennes będzie możliwy we Francyi powrót do prawidłowego życia.

Pragną więc gorąco wyjścia z położenia burzliwego i rozstrajającego.

Wielka ich liczba przesłała już słowa aprobaty prezydentowi ministrów. Tak na przykład Rada departamentu Loiry wystosowała doń następujący list:

„Republikańscy radcy departamentu Loiry, zebrawszy się przed otwarciem posiedzeń, nie chcą naruszyć ustawy, wzbraniającej im wszelkiej manifestacyi politycznej w czasie posiedzeń. Ale z drugiej strony są zdecydowani nie dozwolili, by zła wiara stronnictw tłómaczyła w duchu przeciwno republikańskim życzenia, jakie wypowiedzą wkrótce w podwójnym interesie: uspokojenia kraju i łączności republikańców. Ztąd też, w trudnych okolicznościach, jakie przeżywamy, wypowiadamy panu, panie prezydencie, naszą sympatyę, pełną szacunku i naszą głęboką wdzięczność za oddanie się, z jakim pan i pański rząd spełniać zadanie, włożone na was przez parlament. Wywiązujecie się z poleceń śmiało, bronicie od wszelkich zakus stronnictw szacunku prawa, niezależności sądów i istnienia zasad republikańskich, a tylko przy ich nietykalności może istnieć Francya. Cześć wam!“

Następują podpisy.

W tymże duchu zatelegrafowała do prezydenta ministrów rada departamentowa z Chalons sur Marne. „Rada składa rządowi wyrazy zaufania i gratuluje mu energicznej jego postawy w obronie republiki“.

Rada departamentu Jura zaleca Waldeck-Rousseau'owi wytrwanie w energicznej walce, rada z Vaucluse oświadcza to samo. Uchwały tej samej treści wydały rady departamentów: Allier, Marny, górnej Saony, Heraultu, Ainu, Creusy, Varu, Coté-d'Or, górnej Marny, Izery, wysokich Pireneów i Yonny.

Prócz tego radcy z departamentu Bouches du Rhone zebrani przed posiedzeniem, wysłali telegram gratulacyjny adwokatowi Laboriemu.

Rady w Côte d'Or, Cher, Yonnée, Creusie i górnej Sabaudyi zapisały w protokole swoich posiedzeń „protest przeciw zamachowi na prezydenta republiki przedsięwziętemu w Auteuil, jakoteż przeciw wrogiej jemu kampanii, jaką prowadziła pewna część prasy“.

Wielka ta liczba głosów z prowincyi dowodzi, iż walka z wstecznictwem i militarystem zyskała już zapalonych sprzymierzeńców na prowincyi. Przed rokiem było inaczej i niedawno jeszcze Mirbeau, Jullien i Pressensé zaznaczali, jak mały udział bierze w opozycyjnym ruchu ludność prowincjonalna. Wykłady i objazdy obrońców Dreyfusa, wreszcie sprężystość dzisiejszego gabinetu dokonały tego przewrotu.

Po za tem rady, jak zaznaczyłem, dotknęły z rzadka tylko innych zagadnień. Rada z górnej Marny uchwaliła wezwać państwo do surowego zastosowania ustaw o kongregacyach religijnych. Przeciwnie rada w Gers głosowała po wysłuchaniu mowy Cassagnaca za utrzymaniem prawa Falloux'a o swobodzie nauczania. Rada z Ain zażądała dwudziestu pięciu głosami przeciw siedmiu, aby zarząd szkół narodowych i wszelkie urzędy dawać tylko tym, którzy ukończyli szkoły świeckie.

co prawda sprawa i żaluję, że nie powiedziałem mi o tem wcześniej, ale myśl, że śmierć Jacka znajduje się w jakimkolwiek związku z tym pergaminem, jest dziłkim absurdem.

— Nie godzę się z panem — odparł — jestem silnie przekonany, że śmierć muezzina, którego zabiłem, będzie pomśczone. Słowa przepowiedni się spełniły: Jack już nie żyje. Spełnią się także co do mnie i zanim nastąpi ten dzień, na który przypada ich uroczystość Ed-al-Kurban, ja żyć nie będę.

Przez cały czas, gdy opowiadał, Wiwjana stała nieruchoma, teraz zaś podeszła do niego i położyła mu rękę na ramieniu.

— Jaktó? Dotykasz się mnie? — rzekł, cofając się — moje ręce są przecież zrumienione krwią tego człowieka.

— Zabijeś go, broniąc swego życia — odparła — zresztą nie powinniśmy o tem więcej myśleć. Ojciec — rzekła zwracając się do mnie — zgadzam się z Archibaldem i przyznaję, że jego życie w wielkim znajduje się niebezpieczeństwie. Musimy go ocalić. Obecnie to jedyne i główne nasze zadanie. O czem innym nie powinniśmy myśleć, dopóki życia jego cośkolwiek zagraża.

— Muszę dodać jeszcze jedno — ciągnął dalej Archi — zeszłej nocy widziałem jednego z muezzinów w Londynie. Znam go i nie omyliłem się; podobny jest do tego, którego zabiłem. Stał pod latarnią, naprzeciw szpitala św. Jerzego i badawczo na mnie spoglądał. Jestem przekonany, że to ten

samego człowieka, który był sprawcą śmierci biednego Jacka, a następnie i mnie zgładzi z tego świata; jest to tylko kwestya czasu.

— Brednie, brednie, mój kochany — rzekłem — Fletcher nie był zabity.

— A więc wskutek czego umarł? — ponuro zapytał Archi. — Sam pan mówiłeś, że organizm jego był zupełnie zdrow. Jack był w kwiecie wieku i sił, a czyż ludzie zdrowi umierają nagle bez żadnej przyczyny? Proszę, odpowiedz mi pan wprost na to pytanie.

— To dziwny wypadek — zgodziłem się mimowoli.

— Bardzo dziwny — jak echo, powtórzyła Wiwiana — bardzo dziwny, a prócz tego muzulmanie grozili śmiercią im obywatelom. Jack umarł, a tymczasem Archi, najwięcej winny, gdyż zabił ich kapłana. Rozumie się, że nie będą szczęśliwi trudów, aby go zabić!

— Tak, dni moje są policzone, rzekł Forbes, tego nie można odwrócić, Wiwjano, i nasze małżeństwo nie może przyjść do skutku. W każdym razie wiem, że teraz nie mam prawa ożenić się z tobą.

Wiwjana zmarszczyła brwi.

Zostawmy to na później — przerwała mu z jakąś nerwową niecierpliwością — dlaczego by się nie poradzić Khana?

— Z doktorem Khanem? — zawołałem — z tym Persem?

— No, tak. Dlaczego nie mielibyśmy udać się do niego natychmiast wszyscy razem? On zna tych

4 L. T. Meed i Robert Justus.

POCALUNEK W KAABIE.

(Z ANGIELSKIEGO).

Przy tych słowach Archi wyjął z notatnika niewielki kawałek pergaminu, w starej podartej kopercie i przeczytał, co następuje:

„Zemsta Mahometa cięży nad dwoma niewiernymi, którzy ośmielili się splugawić świątynię proroka. Dni ich są policzone i zanim słońce wejdzie w dzień święta Ed-al-Kurban, miesiąca Dzul-Gedżeh, nie będzie ich już na świecie.“

— Teraz, doktorze Kennedy — rzekł Archi, wstając — zadam panu jedno pytanie. Jak się panu zdaje, czy jest jakie prawdopodobieństwo, lub po prostu możliwość, że nagle śmierć biednego Fletchera znajduje się w zależności od tego wypadku?

— Stanowczo w żadnej — odpowiedziałem z początku, a potem zastanowiłem się. — Bezsprzecznie popełniliście głupstwo — ciągnąłem dalej po chwili — nie tylko obraziliście religijne uczucia tych fanatyków, ale co głośniejsza, zabiliście jednego z ich kapłanów. Wobec takich warunków jest rzeczą pewną, iż chcieli się zemścić, ale przypuszczając, że udadzą się za wami do Anglii, byłoby zaprawdę śmieszne. Nie, nie, Archi, przykra to

W departamencie północnym (Nord) socjalista Ghesquiere złożył żądanie zniesienia sądów wojennych.

List zaś Jerzego Berry'ego, dotyczący zwołania Izby znalazł bardzo słabe echo. Tylko trzy departamenty: Maine-et-Loire, dolna Loira i Ille-et-Vilaine oświadczyły się za jego projektem.

W ogólności przeto bilans uchwał departamentowych jest dla obecnego rządu jak najpomyślniejszy.

Bardzo boleśnie dotknęło wszystkich zamordowanie na pograniczu sudańskim pułkownika Klobba i porucznika Meyniera, jakoteż kilku żołnierzy przez kapitana Voulet. Voulet, jako naczelnik ekspedycji, mającej na celu badania naukowe i sprawy polityczne, dopuścił się okrucieństw względem krajowców. Na wiadomość o tem, rząd wysłał Klobba, aby przeprowadził śledztwo. W odpowiedzi na słowa pułkownika Voulet — kazał dać dwa razy ognia do jego orszaku!..

Uznano go za buntownika i sprawa skończy się smutnie dlań i dla jego towarzyszy. Okazało się bowiem, że dokonał niecnego czynu, porozumiewając się z swoimi podwładnymi. Nigdy jednak bardziej, jak dziś, podobny wypadek nie mógłby zohydzić w oczach wszystkich swawoli militarysty. B.

Finlandya.

Do licznych powodów słusznego rozgoryczenia i żalu Finlandczyków, którzy widzą zagrożony swój samorząd i swoje poręczone przez carów swobody — przybywa obecnie nowy. Oto po raz pierwszy został sekretarzem stanu dla Finlandyi nie krajowiec, ale Rosyanin, W. K. Plewe. Ludność tamtejsza widzi w tem dowód, że Rosya nie myśli ani na włos odstąpić od tej polityki, którą obecnie wobec Finlandyi przyjęła — polityki, niwelującej wszelkie różnice między konstytucją finlandzką, a absolutyzmem rosyjskim. Bo trudno przecież, zwłaszcza w obecnej porze, gdy niewątpliwie walka się toczy między Finlandyą, a rosyjskim systemem — trudno przypuścić, żeby nominacją Rosyanina na pierwszorzędnego tam stanowisko urzędowe, dotąd zawsze przez krajowca zajmowane, nie miało poprostu prowokacyjnego znaczenia, żeby było zapowiedzią gotowości do ustępstw.

Zwłaszcza zaś, nie inaczej tę nominację tłómaczyć się musi, gdy dziennik tego znaczenia, co *Now. Wremia*, daje do faktu tego następujący komentarz:

„O ile sekretaryat stanu, prowadzony przez Finlandczyków, współdziałał separatyzmowi Finlandyi, o tyle teraz, z rosyjskim działaczem państwowym na czele, będzie pomagał do zlania się jej (objednienija) z państwem. Zespolenie to rozumiemy pod względem państwowym, ponieważ wewnętrzny samorząd darowany został Finlandyi najwyszszymi manifestacyami, które go osłaniają. O złączeniu się etnograficznem, o wynarodowieniu Finów, nie może być mowy. Koniecznym jest tylko zrównoważyć lokalne interesy Finlandyi z ogólnopaństwowymi. Administracja finlandzka posiada dużo ludzi i instytucyj, broniących interesów kraju; natomiast przedstawicielem potrzeb i żądań rosyjskich jest jeden generał-gubernator. Otoczeni ścisłym kołem miejscowych instytucyj, generał-gubernatorzy narażeni byli na nierówną walkę. Przy tej organizacji niektórych urzędów, jakie posiada Finlandya, głos ich gubił się w ogólnym chórze całego szeregu instytucyj kolejalnych — Sejmu, senatu, dawnego komitetu przy sekretarzu stanu etc. Teraz, gdy ministrem-sekretarzem stanu mianowany został urzędnik rosyjski, posiadający wielkie doświadczenie państwo-

we, szeroki pogląd na rzeczy i obszerne wiadomości prawnicze, a prócz tego charakter nieugięty — generał-gubernator pozyskuje w ogólnopaństwowych sprawach sojusznika, który nie pozwoli zamrzeć bezpłodnie jego głosowi i zginąć wśród innych głosów i opinij. Wszystko będzie rozważone i postawione na właściwym miejscu: ogólne interesy państwa wzniosą się po nad lokalne potrzeby jego kresowej prowincyi“.

To bardzo jasne! P. generał-gubernator nie żądałby, aby mu takiego energicznego i „nieugiętego“ przysłali, gdyby nie miał tam do spełnienia tak ważnej misji — jaką jest odebranie Finlandczykom tego, co im najsołenniejsz zagwarantowano. Jednemu nie łatwo to wykonać.

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń, 5 września.

(Hofrat Klein. — Inspektorat przemysłowy. — Adolf Pichler. — Doktor Hohenberg).

(JK.) Rzadko zdarzało mi się czytać tak piękny nekrolog, jak poświęcony przez *Arbeiter Zeitung* zmarłemu onegdaj Franciszkowi Kleinowi. Uderzało to tem więcej, że zmarły był generalnym inspektorem przemysłowym i radcą dworu, a tacy ludzie nie cieszą się z reguły łaskami centralnego organu austriackiej partii socjalno-demokratycznej. Uwzględniwszy ogromnie trudne stanowisko wybitnego urzędnika państwowego, który w ciągłej styczności z robotnikami ma aż nadto sposobności szkodzić im na korzyść fabrykantów, postać hofrata Kleina tem więcej musi zainteresować. Prasa tutejsza ograniczyła się w ogólności do przytoczenia w nekrologu kilku dat biograficznych, jedna gazeta robotnicza poświęciła mu szpaltowy artykuł.

Radca Klein zmarł na suchoty w 47 roku życia, spędziwszy w służbie ministerstwa handlu dwadzieścia lat. Wstąpił tam jako inżynier. Z początku był inspektorem przemysłowym dla Ołomuńca i Opawy, zaś po ustąpieniu rady ministerjalnego dra Migierki w r. 1897 objął jego urząd naczelnika centralnego z tytułem *Central-Gewerbe-Inspektor*. Obdarzony nadzwyczajnymi zdolnościami, był pierwszym, który w r. 1875 zdobył godność dyplomowanego inżyniera politechniki wiedeńskiej. Zanim wstąpił do ministerstwa, odznaczał się wielokrotnie, już jako członek licznych technicznych komisyj, już też jako samodzielny kierownik wystaw inżynierskich w Wiedniu (1880), Tryeście (1882), Zurichu (1883), Antwerpii (1884) i t. d. Pisał też wiele. W handlu księgarskim ukazało się parę jego dzieł; pisma techniczne często podawały jego artykuły.

Gdy Klein objął urząd po Migierce, inspektorat przemysłowy, mimo, że tak jeszcze młody, był na najlepszej drodze, ażeby minąć się z swym celem i stracić zupełnie znaczenie. Drowi Migierce zbywało na tej energii i samodzielności, która dozwala pozostać bezstronnym i przyczynić się do rozwoju powierzonej sobie instytucji. Migierka był urzędnikiem austriackim starej daty, biurokratą na wskroś, bez zrozumienia wymagań epoki, w której danemu mu było działać. Klein natomiast dorósł zadaniu. Człowiek nowożytny, poznałszy doskonale z znaczeniem i celami instytucji przemysłowego inspektoratu, zabrał się przedewszystkiem z całą energią do reorganizacji swego urzędu.

Z początku nie cieszył się sympatją sfer robotniczych. Poprzedzała go niezbyt pochlebna sława z czasu inspektorskiej działalności na Śląsku. *Arbeiter Ztg.* stwierdza ten fakt, zaznacza jednakowoż, że z chwilą, gdy na barkach młodego urzędnika spoczęła ogromna odpowiedzialność szefa austriackiego

inspektoratu, zmienił się tak stanowczo, iż „teraz na jego grobie musimy wyznać, że inspektorat przemysłowy Austrii ponosi z jego stratą niepowetowaną szkodę, jakkolwiek nie przedstawiał on dla nas ideału inspektora przemysłowego, bo na to musiałby, obok swej niezamordowanej pracowitości, posiadać jeszcze więcej energii i bezwzględności“.

Hofrat Klein „nie był fanatykiem w swym zawodzie, był takim, jakim musi być każdy urzędnik, zwłaszcza w tej Austrii, gdzie inspektorat przemysłowy stoi na rozdrożu, albo do żywotnego rozwoju lub też do biurokratycznego letargu i gdzie brak odpowiedniego wykształcenia i bezcelowość u naczelnych ministrów, walczy o lepsze ze społeczno-politycznym zacofaniem biurokracji, wicecznie wrogiej instytucji tego rodzaju, co inspektorat przemysłowy“.

Interesujący jest też pogląd pisma dr. Verkaufa, autora wspomnianego artykułu *Arb. Ztg.* na sprawę następcy hofrata Kleina. Jako wzór w tym względzie powinna służyć Anglia. Na czele instytucji powinien stanąć dzielny higienista, rozumiejący wymogi robotników i znający dokładnie braki w urządzeniach fabryk austriackich, gdzie wszystko inne jest raczej uwzględnione i przestrzegane, niż najprymitywniejsze przepisy zdrowotne. O ile znany jest „status ministerstwa handlu“, człowieka z temi kwalifikacyami tam nie ma. Pozostaje więc zadowolić się urzędnikiem, który przynajmniej ma dobre chęci i poważny zasób doświadczenia fachowego. Za takiego uważa *Arbeiter Ztg.* inspektora Michla i jego też kandyduje na opróżnioną posadę.

Czy to wina ogórków, czy wogóle jałowości tutejszego dziennikarstwa, ale sprawdzić należy, iż tyle pochwalnych felietonów, jak się pojawiło ostatnimi czasy, o wszelkiej wielkości gwiazdach na literackim firmamencie monarchii Habsburgów, nie czytało się przez cały ubiegły rok. Dzień prawie nie mija, aby sobie któraś gazetka nie przypomniała, że właśnie przypada jakiś jubileusz, czy to narodzin, czy śmierci, czy imienin żyjącego jeszcze bardzo wielkiego człowieka. Jednym słowem, prasa tutejsza okazuje na bezrybiu martwego sezonu niezwykłą zdolność w odkrywaniu geniuszów na ojczyznej niwie. Z kolei więc przyszła kolej na poetę Adolfa Pichlera, którego największą i niezaprzeczoną zasługą w ciągu całego 80-letniego i literackiego żywota jest, że dał temat do obszernych monografi dwóm krytykom pp. S. Premowi i B. Münzowi. Jego własny dorobek literacki zajmuje sześć sporych tomów, mieszczących poezye i opowiadania z życia Tyrolczyków, nadto mnóstwo epigramatów, dystychonów i kilka krytycznych rozbiórów.

Pichler, kończący wczoraj 80 lat życia, był profesorem mineralogii i geologii w Innsbruku. W roku 1848 brał czynny udział w rewolucji, a po jej upadku, na czele legionu akademickiego i tyrolskich strzelców walczył przeciw Garibaldiemu, który wówczas na usługach pan-italijskiego stronnictwa, starał się o zdobycie włoskiego Tyrolu dla Italii. Za to, po skończonej wojnie, cesarz Franciszek Józef podniósł go do stanu szlacheckiego i obdarował znacznym orderem. Ani z jednego, ani z drugiego Pichler użytku nigdy nie robił. Nie podpisywał się „von“, a orderu nie nosił.

Co do dzieł jego, te, ogółem wzięwszy, nie cieszą się popularnością. Zanadto trącą przestarzałą, liberalną myszką. Ani formą, ani stylem, ani treścią nie odpowiadają gustowi współczesnej, wyrafinowanej publiczności. Jego tyrolscy chłopcy (w opowiadaniach) i jego *diarndln* i *Semmerinen* — mówią prawdziwym książkowym językiem. Dyaiektem Pichler gardzi, mimo, że przed nim i po nim cała falanga literatów niemieckich posługiwała się nim z powodzeniem. Aby z nich wymienić tylko Fritza Reutersa, Klauza, Gro-

Arabów, zna wszystkie ich sztuczki czarodziejskie lepiej niż kto inny w Londynie.

— Słowo honoru, to doskonała myśl — zawołałem. Khan wie o zadziwiających rzeczach i dokładnie jest obznajomiony z całą wchodnią arcymądrością. Prócz tego w pewnych gałęziach wiedzy to jeden z najdoświadczeńszych doktorów, jakich znam. Nie praktykuje, lecz z zapalem zajmuje się chemią i medycyną sądową. W całym Londynie nie ma nikogo, którego zdanie byłoby cenniejsze w takim skomplikowanym wypadku, gdyż sam jest muzultaninem i może dopomóc nam do znalezienia wyjścia. Archi, mój chłopcze, uspokój się chociażby tylko dla Wiwiany. Udamy się natychmiast do profesora Khana, do jego mieszkania w Gray's Inn i opowiemy mu całą historję.

— Prócz tego doktor Khan jest moim osobistym przyjacielem — dodała żywo Wiwjana. — O, teraz, gdy coś zaczynamy działać dla twego ocalenia, zaczyna we mnie wstępować życie.

Udałem się ku drzwiom, aby kazać zaprzężyć konie do karety i usłyszałem, jak Archi zapytał się po cichu Wiwjany:

— Kochasz mnie jeszcze?

— Tak, kocham — odparła.

Powstał, a na jego białych policzkach pojawił się rumieniec i oczy mu zabłyśły.

W pół godziny potem jechaliśmy do Husseina Khana. Gdyśmy przybyli do Grays Inn, zadzwoniłem

w bramie. Wydało nam się, że minęła cała wieczność, zanim ktoś do nas wyszedł. Nareszcie drzwi otworzył stary rządcą w kamizelce tylko. Starzec pozwał mnie.

— Doktor Khan w domu?

— Tak, sir, pan przecież wie, którędy się do niego idzie.

Udaliśmy się spiesźnie po schodach, pokrytych dywanem na drugie piętro, gdzie pociśnłem dzwonek elektryczny. Z wewnątrz dał się słyszeć stuk, pchnąłem drzwi i wszyscy troje weszliśmy do pokoju. Drzwi automatycznie zamknęły się za nami i w rogu pokoju spostrzegliśmy leżącego na otomanie Persa w chałacie i w pantoflach. Na chwilę zatrzymał wzrok na Wiwjanie, potem odłożył fajkę na bok i wstał. Popatrzył na nas wszystkich swemi zamglonymi, sennymi oczyma. Widocznie jeszcze był rozespany.

— Bardzo mi przykro profesorze, że panu przerywamy odpoczynek — rzekłem, tłómacząc się. — Pau znasz moją córkę, Wiwjana?

Wiwjana podeszła do niego i podała mu rękę. Doktor Khan pochylił się i z uszanowaniem podniósł ją do ust.

— Nie zapomniałem miss Wiwjany — rzekł.

— Dzisiaj przyjechałam do pana dlatego, że jestem w ogromnym strachu i chcę prosić o pańską radę — rzekła bez wstępu — sprawa tyczy się tego

gentlemana. Pozwól pan, że was przedstawię: mr. Forbes — dr. Khan.

Doktor Khan powoli skierował swój senny wzrok na Archibalda. Obejrzał go od stóp do głów i nagle ku mojemu wielkiemu zdziwieniu zauważyłem, że w jego oczach błysnęła iskra prawdziwej uwagi i zajęcia się.

— Strach pani stoi w jakim związku z mr. Forbesem? — zapytał, zwracając się do Wiwjany.

— Tak.

— W takim razie, zdaje mi się, że będę mógł pani pomóc. Proszę siadać, sir, i opowiedzieć mi, o co rzecz chodzi.

Archi opowiedział mi swoją dziwną przygodę. Podczas, gdy opowiadał, śledziłem uważnie, jakie wrażenie wywrze to opowiadanie na moim przyjacielu; twarz Persa była nieruchoma. Po tym przeblasku zajęcia się i uwagi, które zauważyłem z początku, zaniknął się znowu w swojej uporeczywej, wschodniej obojętności.

— Cóż pan myślisz o tem wszystkim? — zapytałem, gdy skończył Archi.

— Pozwól pan, niech zajrę do pergaminu — rzekł z taktyczną wstrzemięźliwością.

Archi podał mi pergamin. Doktor Khan przeczytał go uważnie.

— A więc nie znaleźliście przyczyny śmierci pańskiego przyjaciela?

— Żadnej. (C. d. n.)

Kufry, kuferki, torby, nesesery poleca magazyn nowości

i wszelkie przybory do podróży

E. MACHAYSKIEGO, Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

tha, Anzenrubera, Roseggera, Fontane'a, Jordana, Gottfrieda Kellera — i największego Gerharda Hauptmanna.

Wiednia Pichler nie lubi i często spotyka się w jego poezjach z wyszydzeniem „miasta Feaków, które jedno winno jest, jeżeli Austria kroczy obecnie na cele reakcyi“. Ale Wiedeńczycy są „mitteltliche Leut“ — i kochają go mimo wszystko, a teraz święcą jego jubileusz...

Daleko sympatyczniejsza jest krótka wzmianka, zamieszczona przez tutejsze pisma o lekarzu drze Hohenbergu, z okazji jego 50-letniej pracy zawodowej. Tyle pracy i tyle poświęcenia w tak ciężkim zawodzie, jak medyczny, zasługuje naprawdę na cześć i uznanie. Jubilat przebywa od kilkudziesięciu lat, jako lekarz kąpielowy, w Karlsbadzie i bezwątpienia ma w Galicyi nie mało dobrych znajomych.

Nowi i dawni ministrowie.

O nowych i dawnych ministrach pruskich pisze *Dziennik Poznański*:

P. dr. Bosse był ministrem oświecenia od 23. czerwca 1892 roku, a objął spuściznę po p. Zedlitz-Trützschler, który upadł po przedłożeniu w Sejmie ustawy szkolnej, przeciwko której rozpoczęły szaloną agitację żywiły liberalne, a cesarz uległ parciu, mianowicie stronnictwa liberalnego i profesorów i kazał projekt cofnąć, mimo że w Sejmie miał zapewnioną większość. Dzienniki niemieckie przypominają, że za panowania pana Bossego były w modzie procesy dyscyplinarne, które mianowicie kazał wytoczyć profesorom Delbrückowi i dr. Asonowski. Żalu wiktoriańskiego p. Bosse po sobie nie zostawia i w prasie niemieckiej. Dla jednych był zbyt ostrym, dla drugich zbyt „łagodnym“.

Następcą 67-letniego p. Bossego jest naczelny prezes Westfalii, Konrad Henryk Gustaw Studt, a liczy lat 61. Karyerę urzędniczą rozpoczął jako landrat powiatu obornickiego. Następnie dłuższy czas był referującym radcą w ministerstwie spraw wewnętrznych aż do czasu, kiedy został prezesem regencji w Królewcu.

Jako prezes regencji działał p. Studt po myśli ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Puttkamera i popierał chętnie jego reakcyjną politykę. W roku 1887 zamianowany został p. Studt podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych dla Alzacji i Lotaryngii, kiedy tam po niepomyślnych dla rządu wyborach do parlamentu księżę Bismarck uznał za konieczne posłać męża o „niezłomnej woli“. Po nagłym dymisyonowaniu von Hagemeistera w roku 1889, skutkiem wielkiego bezrobocia górników, został p. Studt naczelnym prezesem Westfalii. Podobno następcą jego będzie ustępujący minister Recke.

Pana tego od dłuższego już czasu odwiedzał pan Lucanus i dlatego dymisya jego dawno była spodziewaną. Ministrem był od 9 czerwca 1895 roku po panu Köllerze, dzisiejszym prezesie Szlezewiku. Minister Recke sprzykrzył się, że tak powiemy, wszystkim i dlatego upadek jego wywołał raczej radość, niż smutek.

Następcą pana von der Recke, Jerzy baron Rheinbaben, jest mężem stanu stosunkowo bardzo młodym, liczy bowiem niespełna lat 44, ośm lat młodszy od swego poprzednika. Szczególnym zbiegiem okoliczności został ministrem po p. Reckem, jak w roku 1895 również po nim objął spuściznę jako prezes regencji w Düsseldorfie. Nowy minister jest z zawodu prawnikiem. W roku 1887, po pięcioletnim urzędowaniu w naczelnym prezydium w Szlezewiku, powołano go do ministerstwa skarbu, w r. 1889 mianowano tajnym radcą skarbu, a w trzy lata później tajnym wyższym radcą. P. Rheinbaben jest tym mężem, który ma wpoić landratom szacunek dla staropruskiej tradycyi.

W sali szkolnej konferencyjnej.

Sala duża o trzech oknach. Na środku stół duży, przykryty sukniem zielonem, po bokach mniejsze stoły, dźwigające księgi *in folio*. Katalogi, dzienniki, materiały do historii cywilizacji kraju. Na ścianach mapy, w kącie szafka z kilkunastu kamieniami, na szafie wrona wypchana, sowa i szkielet jakiegoś, trudnego do oznaczenia, stworzenia.

Drzwi otwarte prowadzą do drugiego pokoju, mniejszego. To *sanctuarium*. Portret monarchy na ścianie, pod nim wizerunek Gautscha. Konterfektów następców tego epokowego ministra oświecenia, nie było czasu jeszcze uchwycić.

Sala pełna ludzi... Jedni trzymają się sztywnie, z głowami zwróconymi przed siebie prosto, lub do góry, oblicza drugich pochylone. Głos jednych brzmi donośnie i pewnie, drugich pokornie i jest przyciśniony, jakby hamowany, żeby uszu stojących sztywnie ludzi nie urazić.

Jedni to wychowawcy publiczni, drudzy wychowawcy z natury. Profesorowie i rodzice. Jeden pokój i drugi, to scena, na której się rozgrywają ciche dramaty. Ilu tu ojców i ile matek, tyle niemal zagrożo-

nych bytów ludzkich, tyle zacisnie wylanych łez i wydanych westchnień.

Oto wdowa. Suknia niegdyś czarna, dzisiaj ruda, welon zmuszany żelazkiem by udawał świeżość. Twarz zwiędła, bez cery. Twarz takich nie widuje się chętnie. Szczególnie głos jakiś piskliwy i lamentujący. Wdowa po oficjalście pocztowym. Ma syna w piątej klasie. Nieboszczyk chciał go zawsze widzieć lekarzem. Oczy wypatrzyła nad igłą, nogi schadzała, drepcząc koło gospodarstwa. Ciężko jej, ach ciężko. Syn słabo się uczy, ale się uczy. „Dydaktrum“ oplaca i musiała nawet przyjąć teraz synowi nauczyciela, bo grozi mu dwójka. I tak, kto wie? Tam, ojciec z placą tysiąca kilkuset guldenów. Ma pięciu synów, wszystkich *standesgemäss*, jako urzędnik, posyła do realnych, to do gimnazjum. Chłopcy mają tylko „dostateczne“ obyczaje i „dostateczną“ pilność. Placi 150 zł. czesnego, 150 dwóm nauczycielom, 150 na mundurki. Ojczysko wziął wszystkie możliwe *vorschussy*, posrebrzył kaucję, zastawił asekurację, a synów pcha, byle wyżej! Posiwił przedwczesnie i ugięły mu się ramiona i oto on, przed dwudziestu laty pyszny młodzieniec, pojedynkowiec i hulaka, dzisiaj kornie stoi przed łysym pedagogiem, drząc, czy nie usłyszy wyroku na swojego którego syna.

Dochodzą cię fragmenty dyskursów.

— Bo to proszę pana, żeby był hebes, no, dla takich ma się jeszcze względy — słyszysz w jednym kącie.

— Taki zdolny chłopiec, proszę pani, od takich musi się wymagać — słyszysz w drugim kącie.

— Balast, panie łaskawy. Tak jest. Ot tu napisane. To szkoła panie dobrodzieju. Sam nie uważa, innym przeszkadza, takich musimy się pozbywać — dolatuje głos z kąta.

— Mniejsza już, że żywy. Ja tam na takie rzeczy jestem wyrozumiały. Każdy wiek ma swoje prawa — ale się nie uczy. Kiedyś tu nie umiał odmieniać *caput*. Co z niego będzie?

W drugim pokoju udziela audyencyj sam pan dyrektor. Człowiek osiwiały, z za okularów rzuca wzrok wyrozumiałości pelen i pobłażliwości. Ten musi być nie tylko pedagogiem, ale i politykiem zarazem. Musi umieć godzić obowiązki ciężkiego powołania z względami na młodzież i rodziców, przytem dbać o dobrą sławę zakładu.

— Ja do pana dyrektora dobrodzieja — jak do ojca!

To zwykły początek rozmowy, niby nagłówek peptycy.

Stary pedagog łagodzi, tłumaczy, obiecuje, odmawia, ale wszystko z powagą jowiszową, gładząc posrebrzoną brodę.

Przewinie się, od czasu do czasu, sztywniejsza od sztywnych fizyognomii jakiegoś wysokiego dygnitarza, albo utytułowanego właściciela syna. Pertraktaeya odbywa się tu gładziej. Zazwyczaj idzie tylko o dobór stosownego, dla zdolnego chłopaka, nauczyciela domowego. Błysnie czasem także rozpromieniona twarz matki. Syn jej z wszystkiego „stoi“ dobrze. Profesorowie gratulują szczęśliwej. Takich jednak tu mało. Te nie potrzebują się panom profesorom naprzykrzać.

Z głębokimi ukłonami wycofują się petenci. Trzymane na uwieży uczucia wylewają się za drzwiami. Ten opuszcza gmach szkolny z rozpaczą prawie w sercu, syn bowiem niewątpliwie rok straci, tamten z przekleństwem na ustach, ów z postanowieniem wylatania skóry synowi za przyjęciem go domu, ta wreszcie z pytaniem do nieba zwrócone: Czy u schyłku życia do czeka się z syna człowieka i czy wystarczą do końca tej zapaśnej walki stargane jej siły?

Sala się opróżnia. Pedagogowie zostają sami. Dzienniki i katalogi z hałasem zawierają swoje okładki a strudzeni przewodnicy młodzieży szybko opuszczają konferencyjną salę. Wybiegają na ulice, które się im nisko kłaniają.

Wszak w ich rękę byt tylu setek rodzin!

z. y. x.

Sprawa przemyskiej Kasy oszczędności.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Przemysł, 6 września.

Drugi dzień rozprawy.

Rozpoczęto o godz. 9 przesłuchaniem świadka Stanisława Bodnara, komisarza starostwa.

Świadek z polecenia starostwa brał udział w szkonce Kasy po wykryciu defraudacyi Amorta. Podstawą szkonce były księgi i wykazy, które biuro kasy przedłożyło. O ile świadkowi wiadomo, trwały szkonce w Kasie co najwyżej 3 godziny.

Św. dr. Wilhelm Rosenbach, członek dyrekcji Kasy, na tok spraw w Kasie bezpośrednio nie wywierał żadnego wpływu. Amort — zdaniem świadka — spełniał swoje obowiązki gorliwie, żył „jak Diogenes“.

Św. Emil Piskorz, kupiec i członek komisji szkoncej, opowiada, że szkonceowano wedle arkusza, który mieścił wykazy wszystkich funduszów. Szkonceowano bardzo ściśle. Ksiąg nie przeglądano. Komisya szkoncej nie miała żadnej instrukcyi. Świadek spostrzegł, że wcale nie zamykano codziennie księgi kasowej. Lombardu świadek nie

szkonceował nigdy, przynajmniej sobie tego nie przypomina. Nie widział podobnie przy szkonce nigdy obligów w osobnych okładkach. Gdy świadek dowiedział się o defraudacyi Amorta, rzekł: „Temu winien „szlendrian“ w Kasie“.

Św. Pawło Pawlisz był około r. 1878 przez kilka lat woźnym w Kasie. Zeznaje, że codziennie pociskacz tj. klucz środkowy od kasy rezerwowej od śp. Frankowskiego przynosił Amortowi, u którego klucz ten zostawał przez cały dzień. Pawlisza wydano z Kasy za pijaństwo.

Oskarżyciel publiczny czyni wniosek, ażeby przesłuchano poręcznika Czajkowskiego na okoliczność, że Amort rodziny żony swej nigdy nie wspierał.

Obrońca sprzeciwia się temu wnioskowi.

Przewodniczący postanawia ten wniosek rozstrzygnąć później.

Św. Julia Dubak książeczkę Kasy na 1.250 zł. 70 ct. dała Amortowi w przechowanie, jako kasyerowi kasy. Świadek nie wiedział, że Amort podniósł na tę książeczkę 1.000 zł. Świadek ponosi szkodę w wysokości 1.000 zł. i żąda zwrotu od oskarżonego.

Św. Jan Kornecki, ślusarz, podaje, że tytułem spłaty ratalnej pożyczki hipotecznej wręczył Amortowi 900 zł. 10 ct. Z tych pieniędzy Amort zabrał dla siebie 840 zł. Świadek ponosi szkodę w wysokości 840 zł.

Oskarżyciel publiczny domaga się przyzwania w charakterze świadków pp. Chilfa i Ehrlicha na okoliczność, że oskarżony usiłował u nich zaciągnąć pożyczkę.

Obrońca temu wnioskowi sprzeciwia się.

Oskarżyciel żąda dodatkowo odroczenia rozprawy, celem przesłuchania świadka Ehrlicha.

Po przerwie 10-minutowej ogłasza przewodniczący uchwałę trybunału, mocą której dopuszczono świadków: poręcznika Czajkowskiego, dr. Mestera i dr. Angermana, tudzież Joachima Chilfa. Odmówiono powołania świadka Ehrlicha, którego zeznania mają być odczytane.

Oskarżyciel publiczny z powodu tej odmowy zgłasza zażalenie nieważności.

Św. poręcznik Władysław Czajkowski twierdzi z całą stanowczością, że Amort nigdy niełożył ani na utrzymanie jego, ani na utrzymanie młodszego brata.

Św. Samuel Susswein dnia 18 maja posłał weksle do eskontu przez pisarza. Ostatniemu powiedział Amort, że walutę wyliczy dopiero wieczorem. Świadek atoli dopiero dnia 20 maja upomniał się o pieniądze. Nie otrzymał kwoty 1.300 zł., bo ją Amort zabrał. Kasa odszkodowała świadka.

Św. Ozyasz Dem, pisarz u S. Sussweina, potwierdza w zupełności zeznania tegoż.

Św. Leopold Süsswein, wł. kantoru, potwierdza również okoliczności, podane przez S. Süssweina, oraz zeznaje, że przed dziesięciu laty Amort, za pośrednictwem niejakiego Schneuera, zastawił w jego kantorze na czas krótki walory na 25.000 zł., które były niewątpliwie własnością Kasy.

Św. Szymon Kellner, woźny w Banku, podaje, że Amort posłał go do filii Banku austro-węgierskiego z papierami, aby je zastawił. Na ten zastaw otrzymał świadek 4.700 zł.

Św. adv. dr. Mesler zeznaje, że nakaz zapłaty na kwotę 1000 zł., uzyskany przez Julię Dubak, jest co do Amorta prawomocny.

Rzeczoznawcy pp.: Jaworski i Meissner, oceniają wartość realności l. 115, wraz z ogrodem, w połowie na Amorta przypadającej, zgodnie na 65.000 zł., w razie większego ruchu budowlanego wartość owej realności mogłaby się podnieść do 70.000 zł.

Prokurator czyni wniosek, aby na zasadzie §. 126 p. k., gdy między ocenieniem inwentaryalnym, a tem, co obecnie rzeczoznawcy podali, zachodzi dyferencya do 15.000 zł., ponownie realność l. 115 przez innych znawców oceniono.

Rozprawę odroczone do godziny 4-tej popołudniu.

Rozprawa popołudniowa.

Trybunał odmówił wnioskowi oskarżyciela publicznego o przyzwanie nowych znawców w celu oszacowania realności l. 115, gdyż to dla rozstrzygnięcia sprawy nie miałoby żadnego znaczenia.

Jawi się świadek Joachim Chilf, dentysta. Na zapytanie odpowiada, że o stosunkach N. Süssweina z Amortem nie ma żadnej wiadomości. Z Amortem nie stykał się nigdy osobiście, tylko przez faktora oświadczył, że Amortowi pożyczki nie udzieli, chyba kupi małą parcelę z realności l. 115. Faktor traktował z świadkiem może na jakich 10 dni przed przyaresztowaniem Amorta.

Amort prosi o głos i wyjaśnia, że jednej ze swoich sióstr przez przeszło lat 10 posyłał miesięcznie po 20 zł.

Odczytano akta, odnoszące się do N. Süssweina którego prok. państwa pociągnęła w r. 1877 do odpowiedzialności za zbrodnię oszustwa. N. Süsswein wraz z swoim spółnikiem Blechem, umknął do Ameryki.

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler Lwów — ulica Halicka 20.

Dalej odczytano zeznania Jakóba Ehrlicha, w których to tylko jest znamienne, że świadek ten stwierdza, iż Amort grywał na giełdzie na dyferencyę i przegrał coś około 6.000 zł. Grał za pośrednictwem N. Süssweina.

Odczytano wreszcie dalsze akta mniejszej wagi. Amort był karany grzywnami za p. k. z §§. 431 i 496 u. k.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Trybunał udaje się na ustęp celem ułożenia pytań. Z powrotem odczytuje protokolant pytania postawione przysięgłym:

I. główne, w kierunku zbrodni kradzieży w Kasie;

II. ewentualne, na wypadek zaprzeczenia I. w kierunku zbrodni oszustwa popełnionego na Kasie;

III. główne, w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę Julii Dubak;

IV. główne, w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę Gawrońskiego;

V. główne, w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę Kasy;

VI. główne, w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę Korneckiego;

VII. główne, w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę S. Süssweina;

VIII. główne, w kierunku zbrodni oszustwa na szkodę Kasy.

Prokurator domaga się postawienia 2-go pytania ewentualnego do pyt. I. głównego w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia.

Obrońca domaga się nadto postawienia 3-go pytania wypadkowego do pyt. I. głównego, a to, że Amort przed doniesieniem władzy o czynie karygodnym szkodę dobrowolnie pokrył i podobnego pytania ewentualnego do pyt. III. głównego, obejmującego fakt sprzeniewierzenia na szkodę Julii Dubak (§. 187 u. k.)

Obrońca pragnie także, aby z pytania I. gł. wyeliminowano wyrazy „papiery wartościowe“.

Prokurator oponuje.

Trybunał uchwała postawić pyt. IX. ewentualne do I. pyt. głównego w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, odmawia natomiast wyeliminowania wyrazów: „papiery wartościowe“ i odmawia stawianiu pytań dodatkowych w kierunku bezkarności z powodu czynnej skruchy.

Rozprawę odroczone o godz. 8 wieczorem do dnia następnego.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 września.

Jutro:

- 8 września. Piątek, Narodzenie N. P. M.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 34, zachód o godz. 6 minut 20.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Karykatyry“.

Pojutrze:

- 9 września. Sobota, Nikodema m.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 35, zachód o godz. 6 minut 18.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Malka Schwarzenkopf“.

Amtssprache. W jednym z ostatnich numerów *Gazety Lwowskiej*, zamieszczono ogłoszenie przetargu za pomocą ofert na dostawę materiału drzewnego i drzewa opałowego dla fabryki tytoniu w Jagielnicy.

Ogłoszenie to, z daty 4 sierpnia, nosi liczbę 1587 i jest wystylizowane tylko po niemiecku.

Dla kogo właściwie ma służyć to ogłoszenie? — Czy dla przedsiębiorców z Prus, albo gdzieś z głębi niemieckich prowincyj?

A rozchodzi się w tym wypadku o dostawę na kilkanaście tysięcy złr. O ile nam wiadomo, to obowiązek władz rządowych w Galicyi znoszenia się z publicznością w języku polskim, nie został jeszcze usunięty.

Możeby zatem p. wiceprezydent dyrekcji skarbu zechciał pouczyć podwładny mu zarząd fabryki w Jagielnicy, że w Galicyi język polski *ist die Amtssprache*.

Wyścigi cyklistów słowiańskich, które odbędą się w piątek 8 b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu na torze lwowskiego klubu cyklistów (plac powiatowy) zapowiadają się nader interesująco. Z Czech i Morawy przybyła wycieczka z prezesem związku czeskich cyklistów p. Klimesem na czele, której uczestnicy od wczoraj zwiedzają nasze miasto. Razem z wycieczką przybyło sześciu najlepszych czeskich kolarzy — wyścigowców, którzy wezmą udział w zapowiadanych wyścigach wspólnie z gośćmi z Krakowa i Przemyśla.

Z powodu nadzwyczajnej liczby uczestników prawie każdy bieg podzielonym zostanie na 2, ewentualnie więcej części, z których zostaną wybrani najlepsi jeźdźcy i dopiero ci stworzą bieg główny. Początek wyścigów naznaczono na 3 godzinę popołudniu.

Rezerwiści wojskowi, powołani do ćwiczeń lwowskiego korpusu, a przebywający obecnie na manewrach w okolicy Tarnopola wrócą do Lwowa umyślnym pociągami w piątek o godz. 10 min. 30 w nocy wedle zegaru lwowskiego i dopiero ze Lwowa będą się mogli rozjechać do domów.

Przeniesienie targowicy. Przed niewielej jak może dwoma tygodniami, poruszyliśmy na tem miejscu sprawę przeniesienia targowicy z rynku w ten sposób, żeby po opróżnieniu z fur placu Strzeleckiego

umieścić tam cały targ, zawałający rynek i wprost uniemożliwiający wszelką komunikację.

Obecnie zrobił Magistrat pierwszy krok w tym kierunku i z dniem 5. września b. r. zamknął plac Strzelecki dla targu ziemiołódów i wyznaczył dla tych artykułów, oraz na wozy z tymi produktami stanowisko za „Targowicą bydłą i rzeźnią miejską“, na granicy Kleparowa i Zamarstynowa.

Być może, iż wkrótce ziści się druga połowa naszego *pium desiderium* i targ z rynku przeprowadzi się albo na opróżniony plac Strzelecki lub w inne właściwsze miejsce.

„**B. B.**“ — takie litery były wyryte na złotym zegarku p. B. Zegarek był bardzo wartościowy, kosztował bowiem 500 franków. Poznał się też na jego wartości jakiś amator cudzych rzeczy, w chwili bowiem, gdy p. B. przypatrywał się budowie nowego hotelu Żorża — zegarek znikł mu nagle z kieszeni.

Nawiązując do poruszanej sprawy z rakarzem, nie od rzeczy będzie wspomnieć, jak sobie postępują w takich razach na prowincyi.

Jeszcze z początkiem sierpnia wyszło od starosty w Drohobyczu rozporządzenie, że z powodu jednego wypadku wścieklizny w Schodnicy, wszystkie psy, w promieniu czterech kilometrów od Schodnicy, mają być wybite, ponieważ mogły się stykać z owym wściekłym psem. Otóż, aby rakarzowi nie robiono w tym względzie trudności, dodano mu asystę, złożoną z weterynarza (w mundurze dla większej powagi), żandarma i dwóch policyantów, którzy mieli pełnić obowiązki *cicerone'ów* i wskazywać, kto posiada psa. Cała ta „komisya“ chodziła po domach i żądała wydania psów z pomieszką. Jeśli kto zażądał od p. weterynarza okazania rozporządzenia pisemnego, to ten tłumaczył się, że „nie ma i że zresztą nie jest do tego obowiązany“, a nadto notował sobie nazwisko sprzeciwiającego się.

Zaznaczyć jednak wypada, że mimo tak surowego tępienia, nazajutrz po wyjeździe rakarza ze Schodnicy, ulice były znów pełne psów rozmaitego kalibru.

Kronika krajowa.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej.

Czytamy w *N. Ref.*: Jubileusz szkoły Jagiellońskiej, który miał być początkowo obchodzony z niehywałą świetnością, ze względu na brak odpowiednich na to funduszy, będzie zamknięty w skromnych granicach. Nie będzie tedy ani tak liczny, jak początkowo zamierzano, zjazdu, ani też historycznego pochodów i zewnętrznych blasków i blichtrów. Skoncentrowany obchód głównie zamierza się oprzeć na podwalinach własnej pracy. I tak: profesor Kazimierz Morawski rozpoczął już druk swej historii uniwersytetu, owoc wieloletnich zwojów; ks. dr. Pawlicki kończy swą historję filozofii greckiej; Stanisław hr. Tarnowski zabrał się do kilkotomowej historii literatury polskiej. Profesor Ulanowski i ks. Fijałek dokopują się coraz to nowych skarbów archiwalnych z tą genialną intuicyją, która ich poszukiwaniami kieruje. Ks. Maryan Morawski rozpoczął dłuższą pracę o „Świętych obcowaniu“, poruszającą ideę solidarności, która za dni naszych tak się rozszerza, a która tkwi w dogmacie wiary, nawiązującym żywych i zmarłych w jedną łączność miłości i zasługi. Prof. Creizenach kończy swą historję dramatu, która już pozyskała sławę europejską.

We Lwowie prof. Wojciechowski dopełnia i uzupełnia swą prześliczną pracę o Wawelu, którego dzieje odtworzył na podstawie źródeł i szczegółowych badań. Ks. Bilczewski poświęca dłuższą pracę idei rzymskiego Primatu. I poeci rwą się do uświetnienia obchodu. Deotyma i Lucyan Rydel dostarczą scenie naszej paru dramatów. Słowem, wszędzie panuje ożywienie ducha i podniecenie pracy na cześć tej kulturowej rocznicy, która i za granicą budzi żywy interes.

Emigracya. Stanisławowski korespondent nasz donosi nam: Emigracya nie ustaje. Obecnie zwróciła się ona ku Bośni. Wychodzą Rusini z powiatu tłumackiego. Tłumacz, Nizniów, Koropiec, Bratyszowa, oto miejscowości, skąd lud się rusza. Ziemia to żywna, jak na Podolu. Emigruje razem po kilkanaście rodzin. Ludzie dziwnie szczupli, mali, jakby zanędziali. Z listów, pisanych do wychodźców jednym i tym samym prawie stylem, a czyniących im znaczne obietnice, wnosić można, że pisała je ta sama ręka.

Jasło, 5 września. W ostatnich czasach zapadła w Radzie miejskiej uchwała, która miastu może przynieść bardzo wiele szkody. Mamy tu na myśli uchwałę, mocą której wbrew wnioskowi komisji budowlanej i zwierzchności gminnej, pozwolono na postawienie dwóch kamienic przy ulicy Kościuszki z pominięciem dotychczasowej linii regulacyjnej. Jeżeliby ta uchwała była wykonana, to w takim razie ta sama ulica nowo budująca się będzie w jednym miejscu 20, w drugim 18 1/2 metra szeroka.

Uchwała ta zapadła 15 głosami przeciw 14. Przeciw temu głosowała cała inteligencya. Z powodu tak monstrualnej uchwały zrezygnował p. Romuald Pałch z godności zastępcy burmistrza oraz z urzędu swego, jako przewodniczący komisji budowlanej. Jest to bardzo dotkliwa strata dla miasta — bo dotychczasowy zastępca burmistrza, jako obywatel niezależny, sprawował urząd swój nader sumiennie, nie ustępując w niczem od przepisów ustawy budowlanej. Rozgoryczeni rzeczona uchwałą radni z koła inteligencji noszą się również z zamiarem ustąpienia z Rady.

Ruch budowlany wzmógł się dopiero w tym mie-

siącu, wielu liczy bowiem na to, że rząd zdecyduje się wreszcie na budowę kolei z Jasła do Dembicy.

Kłopoty ze szkołą. Z Knihinina, kolonii, stanowiącej przedmieście Stanisławowa, donoszą nam, co następuje:

Założona tutaj przed trzema laty trzyklasowa szkoła ludowa, została nagle w bieżącym roku szkolnym zmieniona na dwuklasową. Powodem tej degradacji jest fakt, że lokal, przeznaczony na szkołę, zajęty jest przez kancelaryę gminną, a naczelnik gminy, p. Leib Eigenfeld, mimo polecenia starostwa i próśb mieszkańców, nie chce go opróżnić. Szkoła miejska w Stanisławowie nie chce również przyjmować dzieci z Knihinina, powołując się, że tam przecie ustanowiona jest szkoła trzyklasowa. A trzeba dodać, że dzieci, które na tem cierpią, jest około 150. Rada jakaś powinna znaleźć się rychło, najlepszym jednak byłoby zapewne przyłączenie Knihinina do Stanisławowa, na czem obie strony tylkoby zyskały.

Szkody wyrządzone przy strzelaniu.

Korespondent nasz stanisławowski pisze: W ostatnim tygodniu odbyły się w okolicach Stanisławowa ćwiczenia artylerji, w których brało udział 150 dział. Strzelano ostrymi nabojami, które kosztowały około 15.000 zł. Za dziurę uczynioną przez strzał zaryty w ziemię płaci objeżdżająca pola komisya po 3 ct. za miejsce na trawę 5 ct.

Obecnie strzelanina odbywa się w powiecie tłumackim.

W Zakopanem srożyła się z soboty na niedzielę gwałtowna burza. — Grad zrzucił znaczne szkody.

Truskawiec. VI. lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Truskawcu, (od dnia 15 z. m. do 1 b. m.), wykazuje drużyn 1.256. osób 2.040.

Korespondencya Administracyi. Wp. Sabinę Czechowicz w Krakowie upraszamy o podanie dokładnego adresu.

Konkursy rozpisują Rady szkolne okręgowe w Czortkowie, Husiatynie, Tarnobrzegu i Kolbuszowej na posady młodszych i starszych nauczycieli, oraz i kierowników. Termin do 15 października.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron!

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 7 września po raz pierwszy: „Karykatyry“, sztuka w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Nagrodzona na konkursie Ignacego Paderewskiego.

W piątek 8 bm. po raz drugi „Karykatyry“.

W sobotę 9 bm. po raz 32 „Malka Skhwarzenkopf“, sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę po raz 29-ty „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach Savage'a, z panią Zapolską w roli tytułowej.

Najbliższą nowością będzie nadzwyczaj wesoła 4 aktowa krotoczwila Valabregne i Hennequina pt. „Miejsca kobietom“, a potem komedya w 4 aktach Fuldya (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru) pt. „Koledzy szkolni“.

Powrót operetki z Warszawy nastąpi w przyszłym tygodniu dnia 15 bm., a pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę 16 b. m.

„Teatr Rozmaitości“ w sali Stow. „Gwiazda“.

W piątek 8 i w sobotę 9 bm. „Noc Świętojańska“, obraz w 4 aktach. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 8 bm.: „Złota czaszka“, 6 obrazów J. Stowackiego. — „U Nowosilcowa“, scena z 3 części „Dziadów“ A. Mickiewicza.

W sobotę 9 bm.: „Zaza“, sztuka w 3 aktach, P. Bertona i K. Simona (nowość).

W niedzielę 10 bm.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla, muzyka F. Szopskiego.

W teatrze letnim w Krakowie:

W piątek 8 b. m.: „Życie paryskie“ Offenbacha.

W sobotę 9 bm.: po raz pierwszy „Sara Weissblut“, sztuka w 4 aktach na tle stosunków żydowskich.

Styl „zakopiański“. Piszą nam: „Trudno doprawdy pojąć, dlaczego forma „zakopiański“ zamiast „zakopański“ protegowana jest u nas z takim zdumiewającym uporem? — W zaciętrzewieniu, godnem ważniejszej sprawy, bronili już tego „i“ artykuły czasopism warszawskich, dowodząc równie rozwlekłe, jak daremnie, że wszyscy ci, którzyby się bez tegoż „i“ obejść chcieli „ducha języka ojczystego nie czują“. Zdaje nam się jednak, że ostatecznie rozstrzygający głos w tej sprawie powinno się przyznać komuś, komu chyba żadną miarą nieznaną „ducha języka“ polskiego zarzucić niepodobna, mianowicie p. A. Małeckiemu, który z całą stanowczością uważa ową formę „zakopiański“ za błędną, choćby z tej najprostszej i dla wszystkich przystępnej przyczyny, że miejscowość, o której mowa, nazywa się Zakopane — a nie Zakopiane“.

W zupełności przyznajemy z naszej strony słuszność tym wywodom. Niemniej jednak błędna forma „zakopiański“ tak się utarła, iż trudno prawdopodobnie będzie ją wykorzenić. Zdecydował o jej popularności ten fakt, iż używana bywa konsekwentnie przez ludność miejscową. Z gwary ludu dopiero dostała się do piśmiennictwa, gdzie ją protegują wyznawcy zasady, że najlepszym gramatykiem jest *usiu*.

Z ziem polskich.

Szczepanik postanowił przyspieszyć zamierzony przyjazd do Warszawy, dokąd przybędzie w pierwszej połowie przyszłego miesiąca i zabawi w Warszawie dni kilka.

Z prasy warszawskiej. Z Warszawy donoszą: Główny zarząd prasy zatwierdził na stanowisku redaktora *Kuryera Warszawskiego* p. Antoniego Pietkiewicza (Piłga), a jako jego zastępcę p. Władysława Korotyńskiego.

Redakcję miesięcznika *Ateneum* objął p. Ignacy Chrzanowski, dawniej już zatwierdzony przez główny zarząd prasy na stanowisku redaktora tego pisma.

Na stanowisku odpowiedzialnego redaktora miesięcznika *Przyjaciel* *zawierzają* zatwierdzony został magister praw i administracji p. Piotr Pawlicki.

Kasa literacka w Warszawie. General-gubernator warszawski zezwolił komitetowi kasy urządzić pięć przedstawień amatorskich na dochód tejże kasy z uwolnieniem od opłaty jednej szóstej części na rzecz teatrów rządowych. Organizacją tych przedstawień zajmuje się Maryan Gawalewicz.

Odroczona wizyta. *Warsz. Dniownik* donosi, że lmerytyński otrzymał od ministra skarbu, sekr. stanu, Wittego, telegram z zawiadomieniem, że projektowany przyjazd ministra do Warszawy i Łodzi w roku bieżącym nie przyjdzie do skutku.

Z Bonn donoszą, iż dziennik urzędowy ogłosił edykt, uznający Józefa Maryę ks. Sułkowskiego za marnotrawcę i oddający go pod kuratelę.

Zjawisko atmosferyczne. O dziwnym zjawisku atmosferycznym donoszą z Odessy. Dnia 29 sierpnia przy zupełnie jasnym niebie i spokojnym powietrzu, nagle na ulicy nadmorskiej zerwał się niezwykle huragan i w dzielnicy tej miasta nastąpiła ciemność. W powietrzu zakotłowało się i wszystkie drzewa ruszące na ulicy zostały wyrwane z korzeniami i polamana, a dachy z wielu domów zerwane. Siła tego niezwyklego wichru była tak wielka, że konie popadały na ulicach. Na szczęście poważniejszego wypadku z ludźmi nie było. Huragan trwał zaledwie cztery minuty. Jako fakt dość charakterystyczny, należy zaznaczyć, że morze w czasie huraganu było zupełnie spokojne.

Trąd. W tych dniach — jak donosi *Warsz. Dniownik* — prof. Wasiljew w Warszawie, miał w praktyce swej wypadek trądu. Chora kobieta 70-letnia pochodzi z Pskowa. Prof. Wasiljew wysłał ją do zakładu trędowatych w Jurjewie.

Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego”.

Sytuacja.

Linc, 7 września. Członkowie katolickiej partii ludowej zwolani zostali na 10 września. Na porządku dziennym obrad jedyną tylko sprawą: Sytuacja. (Kolo polskie dotychczas nie zostało zwolane. *Przyp. Red.*)

Przyjazd Garibaldiego.

Tryest, 7 września. Wczoraj przybył tu Menotti Garibaldi. Powitano go demonstracyjnie. Z tego powodu kilka osób zostało aresztowanych.

Proces Dreyfusa w Rennes.

Powód wczorajszych zajść.

Rennes, 7 września. Burzliwe zajścia wczorajszego jawnego posiedzenia mają podobno związek z pewnymi zdarzeniami rozprawy tajnej, których jednak dotąd nikt z interesowanych nie chce wyjawiać. Niektórzy podają wersję następującą:

Wiadomo już, że minister wojny general Gallifet wystosował do komisarza rządowego Carrière telegram z instrukcją, aby na tajnych posiedzeniach świadków nie przesłuchiwać i aby Czernuski wymienił tylko nazwisko swego informatora, a dalszych zeznań nie składał. Gdy więc przewodniczący chciał wczoraj przystąpić do ponownego przesłuchania Czernuskiego, komisarz rządowy zastrzegł się przeciw temu, powołując się na instrukcję Gallifeta. Na to miał Jonaust odpowiedzieć: „My tu jesteśmy sądem wojennym, i jako taki nie znamy żadnego ministra wojny.” Oświadczenie to prezydenta wywołać miało wielkie oburzenie obrońców, szczególnie Laboriego, które też ujawniło się jeszcze później na rozprawie jawnej.

Czernuski chory?

Najciekawszym jest jednak, że Czernuski, który wczoraj zeznał tylko przez 20 minut i którego dalsze przesłuchanie prezydent zapowiedział na dzień dzisiejszy, dziś nadesłał list z doniesieniem, że jest chory i że na rozprawę przybyć nie może.

Major Lauth strzeżony.

Rennes, 7 września. Popołudniu rozeszła się tu wczoraj pogłoska, że między szwagrem Picquarta Gaston i majorem Lauthem przyjdzie do pojedynku. Zapewniono nawet, że Gast publicznie oblił Lautha. Prawdziwość tej pogłoski nie stwierdzono, mimo to jest faktem, że Lauth otoczony był przez cały wieczór kilku agentami policyjnymi.

Panizzardi i Schwarzkoppen nie przyjadą do Rennes.

Rennes, 7 września. Labori otrzymał zawiadomienie, że Schwarzkoppen i Panizzardi ze względu na spokój publiczny, nie mogą zjawić się w Rennes, że jednak stoją do dyspozycji, jeśli ich miała przesłuchać komisja wydelegowana.

List otwarty do trybunału wojennego.

Paryż, 7 września. Jules Claretie ogłasza w *Temps* datowany z Rennes list otwarty do członków trybunału wojennego, apelując do ich poczucia sprawiedliwości. List kończy się temi słowy: Czy panowie istotnie sądzicie, że dobra sława armii naszej wymaga, aby błędu raz popełnionego nie naprawić? Nigdy od czasu jak Francja istnieje, Fran-

cuzi nie byli tak silni, jak wy panowie! W ręku waszym złożony los ojczyzny i przyszłość Francji. Pokój narodu także wart tyle, co wygrana bitwa.

Esterhazy.

Londyn, 7 września. W jednym z tutejszych pism ogłasza Esterhazy facsimile *bordereau*. Bliższe zbadanie tego facsimile wykazuje rzekomo, że pismo Esterhazego jest identyczne z fotografią oryginalnego *bordereau*. Dokument ten zostanie przedłożony sądowi wojennemu w Rennes.

Paryż, 7 września. *Petit bleu* donosi, że do Rennes przybył angielski dziennikarz Gibbon, który przywiózł od Esterhazego pisane przez niego *bordereau*, zupełnie podobne do *bordereau* z r. 1894. Ten dokument będzie przedłożony sądowi w Rennes.

Dzisiejsza rozprawa.

Rennes, 7 września. Na początku dzisiejszego posiedzenia komisarz rządowy Carrière odczytał list Czernuskiego z zawiadomieniem, że nie może przybyć, bo jest chory.

Labori zawiadamia, że dowiedział się, iż Schwarzkoppen i Panizzardi, ze względu na spokój publiczny, nie przybędą do Rennes i stawia wniosek, aby trybunał wydelegował komisję do przesłuchania tych dwóch świadków.

Panizzardi i Schwarzkoppen nie będą przesłuchani.

Trybunał udaje się na ustęp i po dłuższej naradzie uchwała, że tylko prezydent Jonaust jest kompetentny do wydelegowania takiej komisji.

Wocec tego Labori zwraca się do prezydenta z żądaniem, aby to uczynił, Jonaust jednak odmawia temu żądaniu.

Rozprawa trwa dalej.

Zaprzysiężenie burmistrza.

Kraków, 7 września. Dziś o godz. 1 z południa odbyło się uroczyste złożenie przysięgi przez nowo wybranego burmistrza p. Józefa Friedleina w ręce delegata Laskowskiego.

W przystrojonej sali zebrała się Rada miasta w komplecie, na galeryach liczna publiczność. Pierwszy przemówił del. Laskowski, następnie zaś po odczytaniu rot przysięgi przez komisarza starostwa i powtórzeniu jej przez burmistrza, tenże zabrał głos, prosił Laskowskiego, aby złożył wyrazy jego podziękowania u stóp tronu, następnie zwrócił się do członków Rady z prośbą o poparcie go w pracy i urzędowaniu.

Zjazd techników polskich.

Kraków, 7 września. Jutro rozpoczyna się tu czwarty zjazd techników polskich. Dziś już przybywają uczestnicy z Królestwa, Poznańskiego i Galicji. Zjazd zapowiada się doskonale. Liczba uczestników przejdzie 300. Program zjazdu w najgłówniejszych zarysach tak się przedstawia:

Dziś o godzinie 8 wieczór zebranie towarzyskie w sali hotelu Saskiego.

Jutro o godzinie 8 rano uroczyste otwarcie zjazdu, wybór prezydium, komisji stałej i sekcji. Następnie odczyt prof. Sławomira Odrzywolskiego o restauracji Wawelu. Popołudniu zwiedzanie Wawelu i wybór komisji dla słownictwa technicznego, wieczorem przedstawienie „Złotej czaszki” w teatrze miejskim.

W sobotę o godz. 9 rano zebranie ogólne, o 11 przed południem i po południu obradować będą sekcje. O 1/28 wieczorem wspólna uczta.

W niedzielę o 9 rano zebranie ogólne, odczyt Romana Ingardena o wodociągach, sprawozdanie komisji stałej i delegacji. Popołudniu wycieczka do Bielna dla obejrzenia robót wodociagowych. O 8 wieczorem przyjęcie zjazdu przez reprezentację miasta w sali Sokola.

W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby uczestników projektowane są jeszcze 11 i 12 b. m. wycieczki do Wieliczki na trasę kolei Chabówka-Zakopane.

Sekcje są następujące: dla architektury, inżynierska, mechaniczna, chemiczno techniczna, dla oświetlenia i sekcja ogólna.

Echo sprawy Kieszkowskiego.

Kraków, 7 września. Dziś o godz. 8 rano rozpoczęła się tu w tutejszym sądzie krajowym rozprawa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przeciw masie konkursowej Czesława Kieszkowskiego o zapłacenie sum zdefraudowanych. W skład trybunału wchodził: przewodniczący radaea Sare, radaea Mendelsburg i sekretarz Dąbrowiecki.

Floryankę zastępował adw. Lisowski, masę konkursową dr. Guńkiewicz.

Po przemówieniach zastępców obu stron, trybunał uchwalil dopuścić przeprowadzenie dowodu z świadków, na rozprawie ponownej, której termin zostanie dopiero wyznaczony.

Wybuch benzyny.

Warszawa, 7 września. Przy ulicy Żórawiej eksplodowała wczoraj benzyna w mieszczącej się w suterrenach pralni Karola Ditnera. Trzy osoby ciężko poparzone.

Morderstwo.

Moskwa, 7 września. Dziś rano znaleziono tu zamordowanego w własnym mieszkaniu dentystę Winawera. Mordercy nie odszukano. Zamiar rabunku wykluczony, w mieszkaniu bowiem nie ma brakuje.

Prager Eisen.

Praga, 7 września. Jak donoszą, bilans praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego, który ma być ogłoszony 14 bm., wykazuje czysty zysk w sumie 37 milionów zł., o 600.000 zł. więcej niż w roku poprzednim. Dywidenda wyniesie prawdopodobnie 60 zł., w roku ubiegłym wynosiła tylko 38 zł.

Stan powietrza.

Wiedeń, 7 września. Prognoza tutejszej centralnej stacji meteorologicznej opiewa dla całej Galicji na jutro: Przeważnie pogodnie, sucho i ciepło. W niektórych miejscach rano mgła.

Kraków, 7 września. Arcyksiążę Leopold Salwator wczoraj wieczorem przejechał tędy z Przemysła do Wiednia.

Wiedeń, 7 września. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'91, Renta majowa 100'20, Węgierska renta koronowa 95'45, Akcje kredytowe 375'50, Kredytowe węgierskie 388'50, Bank anglo-austriacki 151'50, Unionbank 309—, Bankverein 274'25, Laenderbank 240—, Kolej pań. 347'50, Lombardy 73'25, Elbenthal 255'50, Towarzystwo akcyjne bronii 215—, Akcje tytoniowe —, Alpiay 288'40, Rima Muranya 342'50, Prager Eisen 1431— nom. Losy tureckie 30'70 na wrzes. Ruble 127'1/8, 20-tranków 9'55/2, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja słaba.

Berlin, 7 września. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 237'40, Disconto Commandit 192'50.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 7 września. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8'52 do 8'54, pszenica na wiosnę 1900 r. 8'85 do 8'87, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6'57 do 6'88, żyto na wiosnę 1900 r. 7'23 do 7'15, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień-październik 5'29 do 5'31, na maj-czerwiec 1900 r. 5'45 do 5'46, owies na jesień 5'43 do 5'45, owies na wiosnę 5'78 do 5'79, rzepak na wrzesień-październik 12'25 do 12'35, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 7 września. Pszenica na wrzesień 8'43 do 8'44, na październik 8'47 do 8'48, na kwiecień 1900 r. 8'77 do 8'78, żyto na październik 6'61 do 6'62, na kwiecień 1900 r. 6'78 do 6'80, owies na październik 5'17 do 5'18, na kwiecień 1900 r. 5'46 do 5'48, kukurydza na wrzesień 4'90 do 4'92, na maj 1900 r. 5'18 do 5'20, rzepak na wrzesień 11'80 do 11'90, na sierpień 1900 r. — do —.

Oferły na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencja spokojna.

Pogoda ciepła.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W sprawie Wasyla Zdrady, oskarżonego o bratobójstwo, a uniewinnionego — prokurator Pokrzywnicki zgłosił zażalenie nieważności, dziś jednak odstąpił. Oskarżonego bronił dr. Herzig.

Z wozu na ziemię upadł przy ul. Kollątaja woźnica Franciszek Nowakowski i silnie się potłukł. Wóz był wysoko naładowany drzewem, N. zaś siedział na samym wierzchu.

Złamał rękę prawą Piotr Robert, uczeń IV. klasy normalnej, powracając ze szkoły. Stacja ratunkowa opatrzyła chłopaka i odstawiła do domu.

Ogień wybuchł wczoraj w piwnicy domu przy ulicy Furmańskiej 1. 5. Straż pożarna usunęła wszelkie niebezpieczeństwo, zalewając wodą tlejące na korytarzu piwnicy szmaty. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Z sali sądowej.

(Rabunek).

Lwów, 7 września.

Ląka, położoną na Zniesieniu — wracała do domu dnia 22-go kwietnia b. r. Petronela Strozik, kobieta młoda i przystojna. W koszu niosła wiktualy z miasta, na głowie miała szal nowy zupełnie. Z daleka już spostrzegła na mostku, przez który miała przechodzić, jakiegoś nieznanego.

Gdy zbliżyła się do niego, zapytał, gdzie tędy idzie, a gdy mu odpowiedziała, że do domu, zapytał znowu, czy ma dużo pieniędzy?

— Mam — odrzekła — tyle, ile mi potrzeba — poczem szła dalej, nie zatrzymując się wcale.

Wtedy nieznanomy rzucił się z tyłu na nią, chwycił za kark i kilkakrotnie wołał do niej: „Daj mi pieniądze, bo cię zabiję”, gdy zaś poczęła wołać o pomoc, a z oddali widać było dwie zbliżające się kobiety — napastnik puścił swoją ofiarę, zerwał jej tylko szal z głowy, sam zaś umknął.

Szał ten sprzedał następnie za 10 ct., później zaś schwytyany przez żandarmeryę, oskarżony o zbrodnię rabunku — stanął dziś przed sądem przysięgłych.

Ludwik Rezecki, *recte* Ryżewski, liczy 20 lat i jest zarobnikiem. Zeznaje, że dopuścił się rabunku, potrzebował bowiem pieniędzy na tytoń.

Rozprawie przewodzi radaea Philip, oskarżonego broni adw. dr. Herzig.

(Bratobójstwo).

Lwów, 7 września.

Wyrok w sprawie Wasyla Zdrady zapadł wczoraj popołudniu. Sędziom przysięgłym postawio-

no cztery pytania. Gorąco bronił swego klienta adw. dr. Herzig. Po dłuższej naradzie sędziowie przysięgli zaprzeczyli jedenastu głosami pytanie główne, 7 zaś głosami pytanie dodatkowe, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

(Dzieciobójstwo.)

Lwów, 6 września.

Jedna ze zbrodni, jakich dziesiątki notuje nam co miesiąc kronika policyjna.

Marya Michałowska, służąca z Winnik, przybyła w lutym do Lwowa. Nie mogąc znaleźć służby z powodu stanu, w jakim się znajdowała — osiadła w zakładzie braci Tercyarzy, gdzie bawiła do 16. maja. W tym dniu oddano ją do szpitala, skąd z dzieckiem płci męskiej wyszła 26. maja.

Czując balast, z jakim wchodzi w świat, na większą jeszcze, niż dotychczasową, nędzę — poszła ulicą Łyczakowską, w górę, po za rogatkę. Powzięła myśl straszną: zamordowania siebie i dziecka. W szynku przydrożnym wypila — na odwagę — dwa kieliszki wódki. W lasku, koło browaru Grunda, wykonała swój zamiar, ale tylko w polowie: Dziecię uduśiła i zakopała w ziemi, poczem powróciła do miasta i osiadła napowrót u braci Tercyarzy. Zwróciło tu ogólną uwagę, że Marya wróciła bez dziecka. Pytano ją o nie, ona zaś twierdziła, że dziecko oddała do szpitalika dzieciątka Jezus. Gdy stantąd przysłała odpowiedź, że żadnego dziecka w tym dniu nie przyjmowano, wówczas Marya Michałowska przyznała się do winy, twierdząc, że popełniła zbrodnię w stanie pijanym.

Tak samo zeznawała też przed sądem przysięgłych.

Trybunał postawił pytanie jedno tylko, a to w kierunku morderstwa, dokonanego na własnym dziecku.

W obronie adw. dr. Witkowski zaznaczył na usprawiedliwienie podsądnej, że popełniając zbrodnię, działała w nieświadomości tego, co czyni, podniecona tak trunkiem, jakoteż osłabiona po przejściu choroby, domagał się też zupełnego uwolnienia oskarżonej, względnie postawienia pytania dodatkowego w kierunku dzieciobójstwa.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12 głosami pytanie w kierunku morderstwa, prosili natomiast o wystylizowanie pytania dodatkowego w kierunku dzieciobójstwa. Pytanie to zatwierdzili 11 głosami, wobec czego trybunał skazał Maryę M. na trzy lata ciężkiego więzienia.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności wobec niskiego wymiaru kary.

(Kradzież na poczcie.)

Nowy Sącz, 7 września.

Dzisiaj rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Wiśniowskiego, rozprawa przeciw Władysławowi Bogaczykowi, posługaczowi pocztowemu i roznosicielowi depesz przy urzędzie pocztowym na stacji kolejowej w Nowym Sączu, lat 15 liczącemu, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży listu pieniężnego z zamkniętym „fachu“ w biurze pocztowym i innych pieniędzy telegraficznych. Oskarżenie wnosi substytut prokuratora p. Czerny, oskarżonego broni adw. dr. Sterkowicz.

(Jazda na spółkę.)

Stanisławów, 4 września.

Żydek z Worochty, Schulim Friedmann, siadł w Tatarowie do wagonu bez biletu, a kiedy przyszedł konduktor i żądał od niego karty, oświadczył mu z miną człowieka, rozumiejącego się na geszefcie, że chce z nim jechać „na spółkę“. Pod terminem tym rozumieją żydki pewien procent od ceny biletu, który przypadłaby na korzyść konduktora. Konduktor nie chciał się w spółkę zaproponowaną wdawać i zameldował fakt kierownikowi pociągu, ten zaś wniósł na Schulima Friedmanna skargę do sądu delatyńskiego. Sędzia tamtejszy uznał Friedmanna winnym przekroczenia z §. 311 (namawianie do przekupstwa), natomiast uwolnił go od oskarżenia o przekroczenie z §§. 8 i 461 u. k. (oszustwo) i skazał go na 7 dni aresztu.

Przed kilku dniami odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa apelacyjna, przy której obrońca oskarżonego, adw. dr. Bibring, oparł się na wymogach §. 311 u. k. wykazał, że te w niniejszym wypadku nie zachodzą, konduktor kolejowy nie jest bowiem urzędnikiem publicznym, ale służy przedsiębiorstwa, w zarządzie państwa prowadzonego, może zatem być tu mowa tylko o nakłanianiu go do oszustwa, ponieważ zaś trybunał nie może zmienić wyroku na niekorzyść dla oskarżonego, sąd zaś delatyński od oskarżenia o oszustwo Friedmanna uwolnił, żądał zatem na tej podstawie zupełnego uwolnienia swego klienta.

Trybunał apelacyjny zmienił wyrok pierwszego sądu i zasądził Friedmanna za przekroczenie z §§. 8 i 461 u. k., uwolnił go natomiast od przekroczenia z §. 311 u. k.

Sprawa oprze się o najwyższy trybunał, obrońca Friedmanna bowiem wniósł zażalenie nieważności.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8-25 do 8-40.	Pszonica na termina 7-75 do 8—	Zyto gotowe 5-90 do 6-20.	Zyto na termina 5-50 do 6—
Owies obrocny 5-25 do 6—.	Owies na termin 4-50 do 5—.	Jęczmień pastewny 5-25 do 5-75.	Jęczmień nowy 6— do 6-50.
Rzepak nowy 10-25 do 10-50.	Luianka — do —.	Groch pastewny 5-75 do 6-50.	Groch do gotowania 6-50 do 10—.
Wyka 4-40 do 4-60.	Bobik 4-40 do 4-60.	Hreczka 7— do 7-25.	Kukurudza stara 5-30 do 5-50.
Kukurudza nowa lub na term. — do —.	Chmiel za 56 kilo — do —.	Koniczyna czerwona 42— do 48—	Koniczyna biała 30— do 40—.
Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka — do —.	Spirytus paritas Tarnopol 16-75 do 17-25,	na termina 16— do 16-50.

Z powodu świąt żydowskich ruch ograniczony przy usposobieniu niezmiennym.

Ceny spirytusu notują nominalne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 września.

Uroczyste święta izraelskie ograniczyły ruch i transakcje w wysokim stopniu, a zebrani, przeważnie po okolicznych kawiarniach uczestnicy nie mieli ani ochoty, ani powodu zatrudniać galopenów zleceniami. Brak ochoty wynikł głównie ze słabszych notowań w Berlinie, szczególnie w udziałach dyskonto komandytowych, które znacznie zesłabły wskutek silnego obniżenia rent rumuńskich, spowodowanego bardzo ujemnymi wieściami o wyniku tegorocznych zbiorów i wynikłej wskutek tego stagnacji handlowej. Disconto Comandit są zaś mocno zaangażowane w walorach rumuńskich i mogą z tego powodu być narażone na weale dokliwe straty.

Zniżka berlińska wpłynęła bezzwłocznie na wszystkie akcje bankowe i na staatsbahny, mniej dała się spozstrzedz w innych akcjach kolejowych, które poprawiły się nieco wskutek korzystnych wykazów za ostatnią dekadę. Targ lokalny był względnie dość popomysłony, chociaż walory żelazne nie zdołały utrzymać się na ostatniej wysokości notowań a to pomimo rozpuszczenia pogłoski, że kartel żelazny kupuje huty w Hernadthal à fonds perdue. Rzekomo ofiaruje za nie pięć milionów a następnie zamknie i pozbędzie się w ten sposób niewygodnego konkurenta, stosunkowo nawet za dość tanią cenę, gdyż umożliwiające wskutek tego podwyższenie ceny, choćby tylko o pół zł. w. a. na centnarze metrycznym, pokryje do roku cały wydatek. Spekulacja mogłaby się tą wieścią mocno cieszyć, gdyby nie małe ale, mianowicie kwestya, kto właściwie ma zapłacić jeszcze sześć milionów długów, ciężających na tych hutach?

Bank hipoteczny. Z d. 31 sierpnia 1899 roku

było w obiegu:	
4% Listów hipotecznych	12,172.500 zł.
5% Premiowanych listów hipotecznych	4,002.800 „
4½% Listów hipotecznych	46,850.900 „
łącznie	63,026.200 zł.

Asygnacji kasowych było w obiegu . 2,186.350 zł.

Przedłużenie przywileju Ministerstwo handlu przedłużyło na rok szósty udzielony Eisigowi Eisnerowi we Lwowie wyłączny przywilej na nowo skonstruowany przyrząd do toczenia piwa. (Bierpumpe).

Upadłość firmy Izydora Berendta w Berlinie, jednej z największych w dziale sukienictwa, wywołała w całych Niemczech wielkie wrażenie. Stan bierny wynosi 3 miliony marek, z którym stan czynny ma się równoważyc, prawdopodobnie jednak tylko na papierze, gdyż aktywa podano w nie stosunkowo wysokiej cenie. Główną przyczyną bankructwa było zbyt wielkie rozgałęzienie głównego interesu, na filie, których w najlepszym czasach było aż 60!

Interes kwitł szczególnie podczas t. zw. wyprzedzaży resztek, do czego pomysłowy kupiec używał całych sztuk, jak z fabryki wyszły.

Z chwilą ogłoszenia w r. 1897 ustawy, dotyczącej ograniczeń konkurencji niedozwolonej, zachwał się odrazu dotychczasowy sukces tak dalece, że w najkrótszym czasie zredukowała się ilość filij do 15, które także tylko z trudnością egzystowały. Wskutek zwinienia tak znacznej liczby filij, musiały rozlokowane w nich zapasy towarowe wrócić do zakładu głównego w Berlinie, który został przeciążony towarami, sam przez się coraz więcej w wartości deprecjonowanym.

Nadto okazało się dużo weksli, nadesłanych przez filie, bardzo wątpliwej wartości, co ostatecznie przy tak ogromnym rozmiarze interesu było łatwe do wytłumaczenia.

Według zgodnych doniesień, nie wywrze bankructwo Berendta bezpośredniego wpływu na położenie targu i kupców sukna en gros w Berlinie; pośrednio da się ono jednakowoż odczuć przez konieczne w takich wypadkach ograniczenia kredytowe wobec innych firm tej samej kategorii, tudzież przez utrudnienia w pozyskaniu komandytystów, w tak wielkich interesach najwięcej poszukiwanych.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4½% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4½% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne

i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po

najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągnięć.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje, jak najrychlej nie policzając żadnej zgoła prowizyi. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 zł. i 5.000 zł.

Ciągnięcie dnia 5 września.

PROMESY

na

30% Losy c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana 50.000.

sprzedają po zł. 1-50 i stempel 50 ct. razem zł. 2

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza l. 2, I. p.

Dentysta Dr. T. Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od g. 9—5, przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

Dr. Stanisław Korytko

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego l. 10.

Adwokat Dr. Fechtdegen

w Rzeszowie

poszukuje koncypienta.

Przeniosłem mój

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

z ul. Hetmańskiej 6, na ul. Kopernika 4,

naprzeciwko W-go Mikolajcha

i wykonuje: plombowanie i rwanie bez bólu, sztuczne zęby sposobem wiedeńskim po niższej cenie, naprawę złamanych szczęk przyjmując i pocztą, nadto leczę choroby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.

Instytut otwarty przez cały dzień.

3610

Dr. dentysta M. Wiktor.

„KRYTYKA“ Miesięcznik społeczno-literacki, Kraków, Sławkowska 26. Objętość 4 arkusze druku. — Rocznie 5 zł., kwartalnie 1-25.

Wpisy do wyższej szkoły gry na skrzypcach prof. Roberta Poselta, rozpoczęły się 5-go września i będą się odbywać codziennie przy ul. Zyblikiewicza l. 9, od g. 3 do 5 popoł.

Zaprzeczenie!

Instytut dentystyczny, Hetmanska 6, nie tylko nie zostanie przeniesiony, ale znacznie rozszerzony i powiększony w siły zawodowe, składające się z kilku lekarzy specjalistów.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedzieli do prezidenta kraj. dyr. skar. Korystow...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikańców, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie...

rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojeznicki) w środku miasta. — Wąsy Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika...

Wystawy i muzea. — Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek...

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w południe, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 6:20 wieczór, osob. 10:10 w nocy...

Z Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6:30 rano, osob. 9:38 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wieczór...

Rozejście pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór...

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:— wieczór, osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł., Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz., Do Szamoty dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 min. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:— rano, osob. 9:— rano, posp. 1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wieczór, 2:16 w nocy.

W sprawach podatkowych udziela wszelkich informacji fachowiec ul. Niecała 6 (boez. Brajerowski) parter. 3415

Pracownia krzeseł w stylu staro-niemieckim i barokowym Józefa Rózyckiego. Lwów, Sykstuska 60. 3423

Amalia Stein poleca pracownicę sukien damskich, jakoteż naukę kroju. Brajerowska 10. 3745

Maksystawie maserzy powrócili z Iwonicza i polecają się Szanownej Publiczności. Mieszkają ul. Teatralna nr. 12. 3749

120 złr. pożyczki. która ewentualnie sądownie na placu zabezpieczoną być może, poszukuje „urzędnik państwowy” Administracya „Słowa Polskiego” pod „Zaraz”. 3750

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane.

Koniuszy znający się na leczeniu bydła i koni mający ehulbne świadectwa szuka miejsca w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod „Koniuszy” przyjmuje Biuro dzienników Lwów, Pasaż Hausmana. 3351

Osoba w średnim wieku. Polka, z dobrej rodziny, z wyższym wykształceniem towarzyskim, posiadająca doskonale język francuski konwersacyjny, dobrze niemiecki i włoski, niemuzyczna, przyjełaby pozycyę towarzyskię dorosłej panny i prowadzenia domu, lub w podróży do kąpiel morskich, także na dłuższy pobyt za granicą. Posiada dużo praktycznego doświadczenia w podróżowaniu. Bliższych informacji udzieli z grzeczności: Przełożęństwo obszaru dworskiego Tomaszowiec p. Wojniów. 3715

Młody pomocnik handlowy, poszukuje posady w handlu korzennym i śniadaniowym. Łaskawe oferty Z. M. p-r. Korszów przed Koloniją. 3746

Wdowa po urzędniku w wieku średnim przyjmie opiekę sumienną nad dziećmi nie mającemi matki lub w innym charakterze odpowiadającym inteligentnej osobie. Adres: „B. B.” w Brokowie. 3751

Bona niemka umiejąca krawiecznie poszukuje posady będąc w większych domach. N. N. nr. 2 p-r. Jasio. 3752

Stelmach, kawaler, poszukuje posady w obszarach dworskich z naczyniem sarkbowym. Adres P. J. 8. p-r. 3639

Inteligentna wdowa, życzy sobie objąć zarząd domowy, zajmie się kuchnią, „Zofia” p-r. Rawa Ruska. 3714

Osoba umiejąca krawiecznie, poszukuje posady panny służącej, do zarządu domu, albo bony, Grabowska Ormiańska nr. 20 p. II. 3742

Zdolny młody pomocnik dandlu korzennego, szybki ekspedyent przyjmie posadę zaraz, we Lwowie lub na prowincyi, p-r. „100”, Lwów. 3395

Starszy subjekt cukierniczy poszukuje posady pod „subjekt” p. r. Sambor. 3747

Panna znająca się dobrze na gospodarstwie szuka miejsca za klucznicę. Zgłoszenia pod W. M., Liniucz, Bukowina. 3748

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu, lub za bonę. Bliższa wiadomość Lwów, sklep Karlsruadzki, ulica Kopernika l. 2, naprzeciw apteki Mikolascha. 3749

Ogrodnik w średnim wieku z dobrmi świadectwami poszukuje posady od 1 października. Zgłoszenia przyjmuje Karpiński w Truskawcu. 3750

Osoba w śred. wieku, poszukuje posady do zarządu domu. „J. K. Zarządczyni” ul. Bogusławskiego 3, l. p. 3751

Przyjmuje wszelkie na prawki sukien, bielizny, franek Wiadomość z grzeczności: p. Maryan Schtrauch, ul. Stoneczna l. 29. 3752

Osoba inteligentna uzdolniona w krawieczyźnie i w szyciu białej bielizny poszukuje zajęcia. B. C. „Słowo Polskie.” 3753

Leśniczy egzaminowany z dobrmi świadectwami żonaty, jednego dziecka, poszukuje posady ul. Kochanowskiego l. 6 dr. 14. 3351

Inteligentna panienska z ukończ. 8 kl. poszukuje posady bony lub lekeji. Kazimiera post. rest. Stanisławów. 3754

Młody pomocnik zdolny w robotach farbowych, piwnicznych i bufetowych, szybki ekspedyent poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi Włodzimierz Ł. post-rest. Lwów. 3755

Solicytator poszukuje zajęcia u Pp. adwokatów, notaryu. szów i t. p. „Solicytator” p-r. Lwów. 3756

Prawnik, umiejący stenografować, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „X. Y. 18.” p. rest. Lwów. 3757

Młodzienc z zacnego domu, z ukończ. II gim. lub realną, zostanie przyjęty do handlu galanterijno-drobiażowego. — Wiadomość: Goertz, Kolomyja. 3725

Magazyn mód „Iris”, ul. Jagiellońska l. 7, przyjmie zaraz kilka panienek do roboty. 3728

Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, Chorażczyzna 17 poszukuje od 1 października br. rutynowanego urzędnika, obeznanego z rachunkowością, ładnie piszącego. Zajęcie całodzienne. Płaca na razie 60 złr miesięcznie. 3639

Praktykanta do pracowni mechanicznej przyjmie. Bochnik, Uniwersytet, Długosza 8 Lwów. 3714

Ekonom kawaler i leśniczy żonaty, leśny znajdują zaraz umieszczenie, w biurze Zagórskiej. — Lwów, Chorażczyzna 7 3742

Panna (chrześcijanka) obznajomiona z handlem korzennym znajdzie umieszczenie. Gródecka 24 — trafika. 3395

Gorzelnik kawaler, polecony chlubnie, zgłosić się może dwór Koniuchy, poczta loco. 3724

Wychowanie i nauka.

Młowy francuskiej uczyć praktycznie bez podręczników. Także konwersacya zbiorowa. L. T. Pańska 21 II piętro. oficyny, 3646

Udziałem lekeji Śpiewu solowego — głównie stawianie głosu metodą starowłoską. Zgłoszenia popołudniu Gołdewicz, Brajerowska 10. 3747

Im deutschen Pensionate für Offiziers u. Civiltochter Krzywa 12, beginnt der Unterricht am 9 September. Aufnahme von Pensionarinnen und Schülerinnen, bis Ende September. 3743

Uczeń c. k. Seminarium nauczycielskiego poszukuje lekeji ze szkół ludowych. Zgłoszenia J. Hallek p-r. Lwów. 3738

Zbiorowe kursa przygotowawcze do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich.

Kurs przygotowawczy do egzaminów dojrzałości tak dla uczniów publicznych i prywatystów, jak i dla osób, regularnych studyów gimnazjalnych i real. nie posiadających.

Korepetycyje dla uczniów szkół średnich publicznych. W zakładzie Ant. Strzeleckiego, b. nauze. Gimnaz. Franc. Józefa, Zamajskiego 6. Zgłoszenia 4 — 6 popoł. 3736

Lekeji gry na cytrze i na fortepianie, udziela tanio panienska, posiadająca dobrą szkołę u siebie w domu lub uczących się. Wiadomość: Bartusza Głowackiego l. 4. parter. 3737

Udziałem lekeji uczniom III. i IV. realnej. Adres: Lwów A. H. poste restante. 3738

Kandydat III roku ek. Sem. poszukuje lekeji, p-r. W. B. K. 3739

Sluchacz praw rutynowany mundant poszukuje miejsca u pp. adwokatów lub notaryuszy. Wiadomość W. B. w „Słowie Polskim”. 3740

Uczeń VI. klasy gimnazjum IV. poszukuje lekeji za skromnym wynagrodzeniem łaskawie zgłoszenia „Sw. U.” p-r. 3741

Celujący maturzysta poszukuje zaraz lekeji, z którejkolwiek klasy. Adres: „L. S. 3.” Lwów p-r. 3742

Panienska z ukończoną siódmą klasą wydziałową poszukuje lekeji do małych dzieci. Adres p-r. L. S. 3743

Fröblanka poszukuje lekeji na południe p-r. A. Ł. 3744

Pod korzystnymi warunkami udziela się gry na fortepianie. Gust-Fischer Boczkowski. 3745

TEATR hr. SKARBKA pod dyrekcją Ludwika Hellera We czwartek dnia 7 września 1899 po raz I-szy

KARYKATURY sztuka w 4 aktach Jana Aug. Kisielewskiego.

Nagrodzona w Warszawie na konkursie im. Ignacego Paderewskiego.

OSOBY: Antoni Reiski, Jesz, Rozborski, Witoldyński, Radowski, Stachowski, Lassota, Jurowicz, Kalenicki, Zosia, szwaczka, Jej matka, Walentowa, sąsiadka, Wojciech Migdał, czeladnik, Borkowski, dawniej ziemianin, Borkowska, jego żona, Stefania maturzystka, Ignaś, uczeń gimnaz.) dzieci, Laura, młoda wdowa) Borkowskich, Joasia, służąca Borkowskich

Antoni Reiski p. Wostrowski, Jesz p. Wysocki, Rozborski p. Jasielski, Witoldyński p. Hierowski, Radowski p. Feldman, Stachowski p. Kliszewski, Lassota p. Walewski, Jurowicz p. Antoniewski, Kalenicki p. Neumann, Zosia, szwaczka pna Czaplińska, Jej matka pni Gostyńska, Walentowa, sąsiadka pni Rybicka, Wojciech Migdał, czeladnik p. Nowacki, Borkowski, dawniej ziemianin p. Jaworski, Borkowska, jego żona pni Cichoeka, Stefania maturzystka pna Ogińska, Ignaś, uczeń gimnaz.) dzieci pna Jankowska, Laura, młoda wdowa) Borkowskich pni Kwieceńska, Joasia, służąca Borkowskich pni Modzelewska

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Krakowie. — Pomiedzy aktem pierwszym a drugim upływa 11 miesięcy.

Początek o godz. wpół do 8-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Admistracya strażca tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

Smalec potaniał pół kilo 32 cent. tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie ul. Batorego 1. 2. 3530

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 3606

65 ct. pół klg. kawy nierównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów, Batorego 2 5 klg. woreczki franco do każdej stacyi pocztowej. 3391

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 3658

Słonina potaniała pół kilo 34 cent. tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie ul. Batorego 1. 2. 3531

Herbatka familijna w smieniu, oraz doborowe gatunki kawy poleca specjalny skład Adolfa SINGERA, Lwów, Sykstuska 1. 2446

Beczki z farby, Bute z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim”. 3746

2 lub 1 uczeń znajdują staranną opiekę u intelig. wdowy. Ulica Łyczakowska 4, l. p. nr. 22. 3608

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza pomieszkania w parterze 7 pokoi i kuchnia na I. piętr. 7 pokoi, przedpokój i kuchnia. od 1 października. 3719

Zaraz do wynajęcia trzy pokoje z przynależnościami ul. Grodzickich l. 1. 3681

2 lub 1 uczeń znajdują staranną opiekę u intelig. wdowy. Ulica Łyczakowska 4, l. p. nr. 22. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Zmiana mieszkania Rozali Bourdon przy ul. Gosińskiego l. 3., do własnego domu. O łaskawe względy upraszam nadal. 3370

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Wikt domowy tanio, smaczny trzy razy na dzień 22 zł. miesięcznie. Sam obiad, z czterech potraw, 12 zł. — B. N. Chorażczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Szparagi

3-letnie sadzonki
Argentini 1 Milchweiss
po 2 zł. 100 sztuk.

Convallie olbrzymie do pędzenia 100 sztuk 1 zł., do sadzenia 100 sztuk 60 ct.

BRYNDA doskonała świeża, paczka 5 kil., 2 zł 28 ct.

BULION z samej zwierzyny i drobiu po 7 zł. 50 ct. 6 zł. i 5 zł. za kilo.

Koce na konie z owczej wełny, własnej roboty, trwałe, w pasy białe z czarnem, pasowe z czarnem lub zółte z czarnem po 6-50 sztuka

Conniki roślin wszelkich zimotrwałych i ozdoby na żądanie, franco.

Dwór Łapszyn Brzeżany.

3673

Koldry watawne

nie własnego wyrobu od zł. 3.50

Koce wełniane 1.30

Materace z morskich roślin od zł. 5.—

Materace włosienne 16.—

Sienniki od zł. —90

Prześcieradła od zł. 1.—

Poszewki od zł. —60

Łóżka żelazne sztab. 5.50 kryte 13.—

Bielizna damska i męska, chusteczki, ręczniki, płótna, schifony, dywany, portyery, franki, poleca najtaniej magazyn

J. Drexlera i Synów

plac Kapitałny 2. we Lwowie.

Cenniki i próbki na żądanie.

3603

W szkole śpiewu

JADWIGI

CAMIŁOWEJ

ul. Krzywa 1. 12

rozpoczął się kurs dnia 1-go września.

Zaszumi las

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamten” 2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

Cena 3 złr.

MOJA PRAWDZIWA KOLONSKA WODA destylowana według recepty wynalazcy mego pradziada, była premiiowaną na wszystkich wystawach światowych, znana jest we wszystkich częściach świata pod obok podanym prawnie ochronnym znakiem i jest do nabycia

w aptekach, drogueryach, składach perfumeryi, handlach galant., składach papieru i w większych sklepach korz. i farb.



Szanowna P. T. Publiczność, która sobie życzy moją prawdziwą destylowaną według oryginalnej recepty mego pradziada **wody koloniskiej** dostać, upraszam na obok podany znak ochronny uwagę zwrócić

Johann Maria Farina Köln

3631

Jülichs-Platz Nr. 4.

Patentowany dostawca cesarskich i królewskich dworów.

Kursa wyższe dla kobiet im. Baranieckiego

utrzymywane kosztem gminy m. Krakowa. Budżet 11.000 zł. Kurs dwuletni na poziomie uniwersyteckim. Rok szkolny od d. 15 października do końca czerwca.

Plany oraz informacje przez sekretarkę H. Tomaszewską w Krakowie. — Karmelicka nr. 38, II p.

2844

Dyrektor dr. Józef Rostafiński.

LW. 55.606.

Konkurs.

Dyrekcya krajowej Wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach ogłasza niniejszem konkurs na posadę

profesora botaniki

w tejże szkole z płacą roczną 1.300 złr., dodatkiem aktywnym 240 złr., wolnym pomieszkaniem i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 200 zł. rocznie. Stabilizacya na tej posadzie przez Wydział krajowy, nastąpić może po roku zadowalniającej służby i za zgodą, c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Kompetujący o tę profesurę, zechcą swe należycie udokumentowane podania (wraz z curriculum vitae) stylizowane do podpisanej Dyrekcji, nadsyłać najdalej do dnia 10 października br.

Dyrekcya krajowej Wyższej Szkoły rolniczej

Dublany pod Lwowem.

3752

Najlepsze **„FLIRT”** i **„KRAJ”** tutki i bibułki w książeczkach z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. Wszędzie do nabycia.



Odnaczone 32 medalami.

Wydatne dlatego tanie!

Uznany najlepszy gatunek!

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

Fabryka maszyn rolniczych i kłajarnia żelaza J. BARON w Przemyślu, poleca wszechstronnie uznane, jako znakomite: Siewniki rzędowe Melichara z Pragi i trinery Stachel & Lenner z Budapesztu, po cenach fabrycznych, których zastępstwo na całą Galicyę jedynie powyższa firma posiada. W tej samej fabryce są 2 kotły leżące, używane, lecz w dobrym stanie, syst. Ringhofera z Pragi, tania do nabycia. 3741

Potomkowie Pelagii z Czerwonków Matuszewskiej,

zechcą w sprawie spadkowej nadesłać swoje adresy adwokatowi Kozłowskiemu. Warszawa, Chmielna 27 3704

Znakomity koniak francuski kuraczejny odznaczony na wystawie Lwowskiej, cała faszka 3-50, pół faszki 1-80, ćwierć faszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 3390



Zarząd dóbr Bierzanowa

poleca do siewu:

żyto „Montańskie” bardzo plenne po zł. 8.50

żyto „Triumph” wyborne po zł. 8.50

Jęczmień zimowy po zł. 15.—

Wszystkie ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya kolejowa-Bierzanów. — Worki po cenie nakładu.

Szczególną uwagę zwracamy na zimowy jęczmień, który w najmniej sprzyjających warunkach wydał obecnie po 20 centnarów metrycznych z 1 morga. — Zalecamy próby w mniejszych ilościach, które wysyłamy za pobraniem pocztowem.

Zamówienia przyjmuje:

Zarząd dóbr w Bierzanowie, — poczta i stacya loco. 3596

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA 43 ADAMOWICZA** w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1-40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2-50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3-50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiataw. 1-20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

FARBY POKOSTOWE

zupelnie do użytku gotowe, na najlepszym pokości tarte, szybko schnące, trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i terowe.
Lakiery, Pokosty.
Pędzle i Szczotki do wszelkiego użytku.

Tektury do pokrywania dachów.
Ter gazowy i drzewny. Karbolineum.
Farby do fasad i cementowe.
Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne

polecają najtaniej

FRIEDRICH BEACOCK

Lwów, ulica Hetmańska 1. 4.

2858

(obok cuklarni W. Grossa).

Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalo- wy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzyce. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazje przy każdym pojeździe. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis, krikiet. Wycieczki w okolice wozem, 2538 kołmi, tratwa.

DORNA Bukowina

Kapiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wy- daje się wedle najnowszej metody, kuracyę hydropatyczną przeprowadza wyewiczonny personal. Kuracya mleczna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, elegancie jadalnice, sale koncertowe, kawiarnie, pokoje do gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociąg, kanalizacya. Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kapiel. Na zapytania w sprawach lek. odpowiada eos. r. dr. A. Loebel.

Biuro spedycyjne,

Jana Klimkiewicza ul. Akademicka 8., uskutecznia wszelkiego rodzaju przeprowadzenia i wykonuje wszelkie w zakresie spedycyjny wchodzące zlecenia. 3668

Wiktor Berger

Lwów, Akademicka 8. 3007

ROWERY

Maszyny do pisania

Aparaty fotograficzne

Fonografy i Gramofony

Cenniki gratis.

Gorzelnik z wieloletnią praktyką

w Prusach i w Galicyi, mający wielkie doświadczenie w budowie nowych i rekonstrukcyi starych gorzeln, poleca się jako rzeczoznawca przy zawieraniu umów z fabrykantami i dopilnowaniu rzetelnego wykonania robót. Również podejmuje się technicznej kontroli gorzeln. — Na przyszłą kampanię przyjmie do gorzeln praktykanta z odpowiednimi wiadomościami szkolnemi. 2785

Konstanty Morawski

kier. gorzeln JO. P. ks. Sapięhy w Racie, p. Rawa ruska.

WĘŻE

gumowe i parciane
Węże spiralne
Opakowania gumowe
Tekturę, asbest
Minium, bleiweis
poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).

PAJĄKI różnorodne, LAMPY dla oświetlenia ELEKTRYCZNEGO

Hoteli, Kawiarni, Restauracyi i innych Zakładów publicznych 3137

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR
we Lwowie, plac Maryacki 9.

Na żądanie uskuteczniam wszelkie instalacje i kompletne urządzenia do oświetlenia **ELEKTRYCZNEGO.**

Piece naftowe do ogrzewania mieszkań.

